Po konfiskacie nakład drugi.

Opłacone ryczałtowo.

Cena numeru 25 groszy.

Nr. 23. Kraków-Lwów, dnia 7 czerwca 1931 r. Rok XIX.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

ORGAN STRONNICTWA LUDOWEGO.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr 11286.

Przepowiednia min. Składkowskiego spełnia się.

Żył w starożytnej Grecji sławny malarz Apelles, który namalowawszy obraz, wystawił go w oknie wystawowem, przysłuchując się, co przechodnie będą mówić o obrazie.

Pewien szewc skrytykował buty, że źle namalowane. Malarz przyznając mu słuszność, usunął wytknięte błędy; kiedy jednak szewc zaczął krytykować inne części obrazu, malarz wykrzyknął z oburzeniem: „Kiedyś szewc, — patrz kopyta!“

Z dawien dawna, od wieków była przestrzegana w świecie cywilizowanym zasada, żeby szewc robił buty, a krawiec ubranie, lekarz leczył choroby, pułkownik pilnował pułku, słowem, by każdy pilnował swego fachu, którego się nauczył, na którym się rozumie, kto bowiem uważa, że nadaje się na każde stanowisko, na pewno nie nadaje się na żadne. Mogą zachodzić wyjątki, ale reguła pozostaje regułą.

Jeżeli gdzie, to w Polsce budującej się należałoby pamiętać o owej arcytrafnej zasadzie greckiego malarza.

Polska potrzebuje nietylko tęgich fachowców, ale jak najwięcej i najlepszych specjalistów.

Tymczasem, cóż widzimy?

Dokonała się zmiana rządu; zamiast Sławka zasiadł na fotelu premjerowskim **Prystor**, a tekę ministra Skarbu po Matuszewskim objął **sędzia Piłsudski**, brat Marszałka.

Wiemy z jakich ludzi składały się legjony. Wielu szło z ławy szkolnej, inni z uniwersyteckiej sali wykładowej, niektórzy pozdawali wojenne matury, ten, ów uzyskał wojenne absolutorjum z ukończonych studjów uniwersyteckich. Okopy nie sprzyjają rozwojowi wiedzy — natomiast w trakcie długiej wojny nauczyć się można było wojowania, porobili też bajeczne karjery wojskowe, stając się w krótkim czasie pułkownikami i generałami, powinni zatem kształcić siebie i młodsze pokolenie w sztuce wojennej, jak każda sztuka trudnej, a tak odpowiedzialnej.

Jeśli ktoś wczoraj był pułkownikiem, dziś jest ministrem Pracy i Opieki społecznej, jutro ministrem Przemysłu i Handlu, pojutrze premjerem, to gdy witając się z urzędnikami powie: dewiza „dobro Państwa ponad wszystkiem“ winna być w prezydjum Rady Ministrów wypisana jeszcze większemi zgłoskami, niż w jakiemkolwiek innem ministerstwie, każdy mu przyklaśnie, ale każdy ma prawo zapytać, czy można służyć dobrze Państwu na pewnem odpowiedzialnem stanowisku, jeśli się nie ma odpowiedniego przygotowania, albo przynajmniej dłuższej praktyki, a gdy się jej trochę nabierze, odchodzi się precz, jak się to stało z Matuszewskim?

O nowym ministrze Skarbu pisze ultrasanacyjna łódzka „Prawda“: „Nowy minister Skarbu był z racji swego zawodu sędziowskiego i swoich zamiłowań naukowych zawsze tak dalekim od spraw i zagadnień z dziedziny gospodarki i finansów państwowych, iż trudno wyobrazić sobie, by zamierzał poświęcić się im teraz“. Choćby nawet zamierzał, sytuacja gospodarcza i finansowa Państwa nie pozwala na uczenie się, ale powinien ten niesłychanie ważny resort objąć specjalista, co „zęby zjadł“ na tych zagadnieniach.

Są tacy, co cieszą się z niewłaściwej obsady wysokich stanowisk państwowych, w myśl zasady „im gorzej, tem lepiej“; my wiemy, że nienależyty dobór ludzi, „kult niekompetencji“, jaki w Polsce kwitnie, odbija się zabójczo na życiu publicznem, a nawet na losach Państwa, dlatego nie możemy podzielać z sanacyjnym „Expressem“ radości z nominacji Prystora premjerem dlatego, że „tenże wyrobił sobie już oddawna ustaloną opinję człowieka wstającego bardzo wcześnie. P. Premjer zwykł rozpoczynać urzędowanie o 8-ej rano, do czego muszą się dostosować najbliżsi współpracownicy“.

Prasa codzienna zastanawia się, dlaczego sędzia Piłsudski został ministrem Skarbu, czy dlatego, że nie głosili się inni kandydaci, czy też dlatego, by marszałek Piłsudski mógł „rozkazowo“ wpływać na gospodarkę funduszami publicznemi.

Jakkolwiek jest — jedno jest pewne.

Spełniła się zapowiedź min. Składkowskiego, rzucona z trybuny sejmowej, że po powrocie marsz. Piłsudskiego z Madery nastąpi polityczny popielec w Polsce.

Popielec ten miał być przygotowany dla opozycji, a rozszerzył się na całe społeczeństwo i państwo.

Nie wolno obcinać koniom ogonów!

Sanacyjny „Ekspress“ donosi, że **Ministerstwo Spraw Wewnętrznych** wydało rozporządzenie **zabraniające obcinania koniom ogonów**, a to dlatego, żeby mogły, mając długi ogon oganiać się od much, oraz by uchronić konia od cierpień przy zanadto krótkim obcinaniu ogona.

Miłosierne ministerstwo; dobry, czuły na cierpienie zwierząt minister Składkowski.

Szkoda, że nie był równie czuły, gdy wydawał rozkaz aresztowania posłów i wywiezienia ich do Brześcia.

—oOo—

Samorządowe pomysły posła Rudzińskiego.

W artykule **„O przyszły ustrój samorządowy“** proponuje p. **Rudziński** samorząd na wzór Śląska Cieszyńskiego, który winien się ograniczyć do t. zw. Wydziału drogowego, któremu należy powierzyć wszystkie drogi istniejące w danym powiecie, przyczem organizacja wykonawcza dziś już istnieje w całej Polsce w t. zw. Zarządach drogowych. Chodzi zatem jedynie o stworzenie ciała uchwalającego, wybranego przez ciała gminne, któremu by pod przewodnictwem starosty Zarząd drogowy podlegał.

Pozatem powinno być — drugie ciało uchwalające, tą samą drogą wybrane, do zaopinjowania wszelkich decyzji władzy nadzorczej z dziedziny zatwierdzania budżetów itp. uchwał rad gminnych, względnie do rozpatrzenia odwołań przeciw decyzjom władz gminnych. W końcu jako trzecie ciało powinna istnieć powiatowa Rada szkolna, obradująca również pod przewodnictwem starosty, a w jego zastępstwie inspektora szkół powszechnych.

Trzy takie rady w powiecie, wszystkie pod przewodnictwem starosty, dadzą równocześnie możność zaspokojenia różnych ambicyj lokalnych, gdyż w sumie będzie więcej godności, niż w jednym sejmiku do obesłania.

A więc trzy sejmiki, dla zaspokojenia różnych ambicji lokalnych.

A to durak!

—oOo—

Napad na Nowaczyńskiego.

W Teatrze Polskim w Warszawie, na znanego publicystę i pisarza **Adolfa Nowaczyńskiego** napadło trzech osobników, członków Legjonu Młodych, którzy pobili p. Nowaczyńskiego. Barbarzyńcami zajęła się policja, spisując z nimi protokół.

Zadowolenie ministra Zaleskiego — niepokój społeczeństwa!

Po powrocie z Genewy z majowej seji Rady Ligi Narodów do Warszawy, udzielił minister **Zaleski** wywiadu przedstawicielowi ajencji prasowej „**Iskra**", w którym oświadczył, **że jest zadowolony z owej** sesji Rady Ligi Narodów.

Przedmiotem obrad Rady były sprawy: 1) **t. zw.** „Anschlussu" czyli **unji celnej niemiecko-austr.**, 2) Gdańska, 3) **nadużyć przy ostatnich wyborach do** Sejmu na G. Śląsku, 4) **skarg ukraińskich na pacyfikację.**

W pierwszej sprawie uchwalono odnieść się do Międzynarodowego Trybunału prawnego w Hadze, celem zasięgnięcia opinji, czy unja celna niemiecko-austrjacka nie sprzeciwia się traktatom, poczem na wrześniowej sesji Rady Ligi nastąpi załatwienie tej sprawy przez Radę Ligi.

W sprawie gdańskiej przypomnieć trzeba następujące fakta. W. M. Gdańsk, **utworzone po to, aby** Rzplita miała ułatwiony dostęp do morza, stał się siedliskiem nacjonalizmu **niemieckiego w iście pruskim** stylu. Zagnieździły się liczne bojówki, zwłaszcza Hitlera i różne organizacje spiskowe. Gdańsk stał się terenem najścia pruskich urzędników, którzy przyjmowani w służbę Gdańska, rządzą tu po swojemu. Ludność polska (zarówno obywatele R. P., jak i Wolnego Miasta) nie jest pewna dosłownie ani życia ani mienia. Wszelkie **protesty pozostają bez uwzględnienia, władze gdańskie wyspecjalizowały się wprost w nieodnajdowaniu sprawców.**

W ostanich miesiącach popełniono na terytorjum W. M. Gdańska cały szereg gwałtów nad Polakami. W regestrze tym przedewszystkiem figurują takie wydarzenia: a) **pobicie przez grupę bokserów, wśród których byli i policjanci gdańscy, studentów polskich**, za to, że mówili **po polsku; b) spoliczkowanie** w pociągu **trzech uczennic gimnazjum polskiego przez** gdańszczanina **Pengnitta także za mówienie** po polsku. **Sprawca nie jest ukarany; c) pobicie polskiego inspektora celnego, inż. Ropperta w obecności gdańskich urzędników celnych; d) poranienie obywatela polskiego, Spektora, kantora synagogi, przez hitlerowca Banka. Sprawca nie był aresztowany; e) bezkarne wybicie szyb w polskiej ochronce; f) napad na statek polski „Kopernik" i poranienie marynarza polskiego Jeżyka, któremu wyryto na piersiach znak Hackenkreuz'u, oraz sponiewieranie bandery polskiej. Śledztwa** przeciw **napastnikom nie wytoczono, natomiast władze gdańskie oskarżyły Jeżyka o wywołanie** zajścia i skazały go **sądownie na 6 tygodni aresztu**, wreszcie g) **zamordowania urzędnika polskiego Styrhickiego**, przyczem **morderca został uniewinniony.** Na skutek interwencji w tej sprawie prezydent senatu p. Ziehm oświadczył Wysokiemu Komisarzowi Ligi Narodów, hr. Gravinie, iż prokurator zgłosi wniosek o rewizję procesu. Tymczasem okazało się, iż w chwili gdy p. Ziehm składał swe oświadczenie, prokurator cofnął już poprzednio zgłoszony wniosek, a wskutek tego wyrok uzyskał moc prawną. **Było to niepraktykowane w świecie cywilizowanym wprowadzenie w błąd przedstawicieli Ligi Narodów i Rzeczypospolitej.** Fakt ten rozstrzygnął o ustąpieniu min. Strassburgera, którego rezygnacji jednak rząd polski nie przyjął.

Fakta te zmusiły wysokiego komisarza Ligi w Gdańsku hr. Gravinę do wysłania nadzwyczajnego raportu do Genewy, który stał się przedmiotem obrad Rady Ligi.

Sprawozdawca **Henderson,** minister spraw zagranicznych Anglji, zaproponował **następującą**, uchwaloną przez Radę Ligi rezolucję:

„Rada przyjmuje raport sprawozdawcy i jego konkluzje. Rada odwołuje się do stron z apelem, zalecając im powzięcie wszelkich środków dla przywrócenia ducha zaufania i współpracy w stosunkach gdańsko-polskich i dla uspokojenia opinji publicznej obu krajów. Rada zaleca wysokiemu komisarzowi przygotowanie drugiego raportu co do sytuacji w Gdańsku dla przyszłej sesji Rady".

Zamiast potępienia Senatu gdańskiego, albo przynajmniej upomnienia, Rada Ligi wzywa obie strony, a więc tak Gdańsk jakoteż Polskę, by zaniechały wzajemnych waśni i powzięły środki zmierzające do przywrócenia ducha zaufania i współpracy. **Czyż to jest powód do zadowolenia, że Polska uznaną została za współwinną na równi z Gdańskiem?**

Po przyjęciu raportu i rezolucji Hendersona przez Radę Ligi, przewodniczący **Curtius,** minister spraw zagr. Niemiec, odwołał się w imieniu Rady Ligi do obydwóch stron (t. j. Polski i Gdańska), aby dały dowody bezstronności i aby wstrzymały się od wszelkich prowokacyj.

Czyż pomawianie Polski o uprawianie prowokacyj w stosunku do Gdańska **nie jest wysoce obraźliwem dla 30-miljonowego państwa**, nie mówiąc o bezpodstawności zarzutu?

Nie tylko Polska nie otrzymała satysfakcji za prowokacje gdańskie, w dodatku zasadzono ją na ławie oskarżonych. Gdzież tu powód do zadowolenia?

Sprawozdawca dla sprawy mniejszości niemieckiej na Górn. Śląsku, delegat japoński **Yoszizawa** przypomniał, że w sprawie zajść wyborczych na Górnym Śląsku, Pomorzu i w Poznańskiem, **Rada Ligi na sesji styczniowej uznała odpowiedzialność pośred. i bezpośrednią władz polskich.** Co się tyczy odpowiedzialności bezpośredniej, **sprawozdawca proponuje, aby Rada ograniczyła się do przyjęcia do wiadomości zarządzeń rządu polskiego** i aby uznała tę sprawę za załatwioną.

Po sprawozdawcy zabrał głos niemiecki delegat Dr. Curtius.

Dr. Curtius wyraził ubolewanie, że sprawozdanie rządu polskiego nie zostało doręczone w terminie ustalonym przez Radę Ligi, t. j. przed sesją, lecz w ciągu (?) sesji Rady, wskutek czego delegacja niemiecka nie mogła sprawozdania zbadać tak gruntownie, jak tego wymaga jej odpowiedzialność.

Wobec powyższego Curtius wnosi o odroczenie tej sprawy do sesji wrześniowej.

W odpowiedzi zabiera głos stały delegat polski przy Lidze Narodów **Sokal.**

Minister **Zaleski** jest zachrypnięty. Sokal oświadcza, że aczkolwiek rząd polski nie we wszystkich punktach solidaryzuje się z wywodami sprawozdawcy, to jednak sprawozdanie przyjmuje bez zastrzeżeń i stanowczo sprzeciwia się odroczeniu tej sprawy do następnej sesji. Mowca oświadcza, że rząd polski lojalnie wypełnił swe zobowiązania.

Otwierając dyskusję, sprawozdawca Yoszizawa oświadcza, że nie może żądać natychmiastowego przyjęcia sprawozdania wobec tego, iż wyrażony został sprzeciw. Delegat francuski **Francois Poncet** sprzeciwia się odroczeniu i zaleca przyjęcie sprawozdania za wystarczające.

W odpowiedzi na mowę delegata francuskiego dr. Curtius oświadczył, że nie jest tego samego zdania.

Musi się bowiem zapytać, jak to się stało, że na 200 wdrożonych postępowań karnych, było tylko 50 wyroków skazujących na nieznaczne kary i jak to wytłumaczyć, że wdrożono tak mało postępowań dyscyplinarnych, aczkolwiek udział urzędników stwierdzony został w tak licznych wypadkach.

W replice Sokal zwraca uwagę Curtiusowi, iż wbrew tradycjom Rady Ligi **pozwolił sobie na krytykę sądownictwa polskiego** i usiłuje wprowadzić nowe momenty w procedurę mniejszościową, jeżeli zajęcie stanowiska uzależnia od stanowiska, jakie zajmie mniejszość do sprawozdania, które przeznaczone jest dla Rady Ligi i obu rządów, poza tem rząd polski w razie zwłoki w załatwieniu sprawy zrzeka się odpowiedzialności na wypadek nowych zajść i w razie wytworzenia się nowego napięcia między mniejszością a większością narodową.

Min. Henderson poparł stanowisko niemieckie i oświadczył, że sam argument spóźnionego doręczenia sprawozdania rządu polskiego jest już wystarczający. Henderson wyraża ubolewanie z powodu oświadczenia delegata polskiego, iż w razie odroczenia sprawy rząd polski nie weźmie odpowiedzialności na wypadek powtórzenia się zajść. To oświadczenie stoi w sprzeczności z duchem procedury. — **Henderson postawił następnie wniosek o odroczenie sprawy do wrześniowej sesji Rady Ligi. Wniosek Hendersona został przyjęty,** sprawa odroczoną została do jesieni, **co nawet prorządowy „Czas" uważa za sukces Niemiec, a porażkę Polski.**

Czy z porażki na terenie międzynarodowym wolno być zadowolonym ministrowi spraw zagranicznych?

Sprawy objęte skargami ukraińskiemi do Ligi Narodów na postępowanie władz polskich w Małopolsce wschodniej (pacyfikacja) nie dostały się pod obrady obecnej sesji Rady Ligi Narodów. Komunikat „komitetu trzech" w tej sprawie powiada m. in.: „Od samego początku swoich badań komitet trzech miał wrażenie b. wyraźne, że najlepszym sposobem załatwienia zagadnienia będzie doprowadzenie do jakiegoś układu natury wewnętrznej. Aby nie wykluczać takiej możliwości, oraz biorąc pod uwagę informacje dostarczone przez reprezentację polską, komitet trzech sądzi, że najlepszą metodą będzie odłożenie badania sprawy do przyszłego posiedzenia. Komitet trzech spodziewa się, że zachowanie się rządu polskiego napotka u mniejszości narodowej ukraińskiej chętny oddźwięk i wyrazi się w pokojowem współżyciu między obu odłamami ludności.

Czyż zostawienie czasu na opamiętanie się, na zawarcie układu z własnymi obywatelami można uważać za sukces i powód do zadowolenia?

Nic też dziwnego, że mina dobrego humoru p. ministra i tryumfalnych okrzyków prasy sanacyjnej, **społeczeństwo jest wynikami sesji zaniepokojone o zatrwożone — wskazują bowiem one na obniżanie się wpływów i powagi państwa naszego na terenie międzynarodowym.**

——oOo——

Do wiadomości p. Wojewody Gdzie lustrator?

W naszej gminie **Kasinka Mała** (pow. Limanowski) dzieją się dziwne rzeczy.

Pisarz gminy **Marcin Nawara** wybierając w roku 1928 z numerów domów podatek, **pobrał z numeru o dwa złote więcej, to samo 1929 r., a gdy rada gminna uchwaliła zwyżkę, to pobrał jeszcze więcej.**

Wykazu pobranych kwot ani obliczeń, na co wydano te „zwyżkowe" złote — ani wójt ani pisarz **przedstawić radzie nie chcą,** Twierdzą, że nie pobierali więcej jak się należało — **a** ludzie wiedzą, że płacili !

Naprożno rada gminna zwracała się do starosty **Müllera** i do Wydziału powiatowego o przysłanie lustratora.

Może p. Wojewoda każe wreszcie zbadać tę sprawę i wyjaśnić radzie te cuda?

Czekamy!

Jeden z wielu.

——ooo——

O biciu więźniów.

W numerze **„ICKa"** z 23 b. m. w artykule napisanym przez podinspektora policji państw. p. Szerzyńskiego czytamy:

„Czem jest bowiem bicie człowieka ujętego i ubezwładnionego jak nie haniebnem sponiewieraniem godności ludzkiej, przynoszącym hańbę wyłącznie sprawcy? Jeżeli nim staje się człowiek noszący mundur policyjny, to jest on tą **„parszywą owcą"**, która musi być natychmiast usunięta dla zdrowia, dla dobra ogółu"...

Ślicznie to napisał p. inspektor Szerzyński, pisze **„Naprzód",**

Humanitarnemu podinspektorowi policji wystarczy odpowiedzieć na to przypomnieniem dwóch nazwisk: komisarz policji Andruchowicz i poseł dr Lieberman. Epizod, który rozegrał się w lesie koło Białej Podlaskiej w drodze do Brześcia nad Bugiem, jest wymowną ilustracją żądania p. podinspektora, które w praktyce zostało spełnione nadaniem p. komisarzowi policji Andruchowiczowi intratnej posady komornika sądowego.

——oOo——

„Pacierz odbiera siły".

Wychodzący w Białej Podlaskiej tygodnik **„Podlasiak"** podając opis przebiegu uroczystości 100-lecia bitwy pod Stoczkiem, zwraca uwagę na przykry zgrzyt wywołany przemówieniem b. starosty łukowskiego, a obecnie dygnitarza w ministerstwie — **p. Makowskiego.** Osobnik ten wyraził się na obchodzie tuż po Mszy św. m. in. w ten sposób:

„Nie zebrano się w Stoczku po to, by odmawiać pacierze za poległych przed stu laty żołnierzy, gdyż pacierz odbiera siły".

Słowa te wywarły — jak pisze „Podlasiak" — piorunujące wrażenie. **Obecny na uroczystości ks. biskup Sokołowski opuścił wraz z duchowieństwem miejsce gdzie odbywała się uroczystość.**

——oOo——

Przestroga.

W ostatnich czasach masowo rozszerzane **są po** powiatach **ogłoszenia różnych rzekomo poważnych banków względnie kas, które obiecują długoterminowe, na korzystnych warunkach kredyty.**

Już z samych ogłoszeń tych wynika, że źródłem tych kredytów mają być wysokie opłaty, składane naprzód przez ubiegających się o pożyczkę. Opłaty te dochodzą do 1/4 części udzielić się mającej w przyszłości pożyczki.

Jednem słowem, kasy te żądają: dajcie nam pieniądze a za kilka miesięcy może Wam co pożyczymy. Cała słaba strona tych reklamowych ogłoszeń leży w tem, że ci co chcą pożyczać pieniądze, sami ich nie mają, aby zapełnić niemi powyższe kasy. —

Sprawa długoterminowych kredytów jest przedmiotem jak dotąd bezskutecznych zabiegów, tak wielkich instytucyj, jak Państwowy Bank Rolny, i innych; i kto czyta gazety, ten wie, że aż **Rada Ligi** Narodów zajęła się tą sprawą i ma spowodować utworzenie Międzynarodowego Banku dla kredytów rolniczych.

Jeszcze raz przestrzegamy przed poważnem traktowaniem i składaniem nieraz ostatniego grosza do różnych nieznanych bliżej Kas, obiecujących złote góry, ale żądających naprzód pieniędzy.

——oOo——

Samolot spadł na statek.

Samolot lecący nad jeziorem Neagh, w Anglji spadł w poniedziałek po południu na statek rybacki, zabijając 2 rybaków. Statek rybacki zaczął tonąć. Na ratunek pospieszyły znajdujące się w pobliżu łodzie rybackie, które, przyholowały tonący statek i wydostały zwłoki zabitych rybaków.

——oOo——

Co było, co ma być, co będzie?

Rzeczywiste wpływy w budżecie na r. 1930/31 wynoszą:

1) podatek gruntowy	49,000.000 zł.
2) podatek majątkowy	20,000.000 zł.
3) 10% nadzwyczaj. podatku do danin publicznych	108,000.000 zł.
4) podatek od cukru	119,700.000 zł.
5) podatek od wina	3,500.000 zł.
6) podatek od piwa	12,900.000 zł.
7) monopol spirytusowy	332,000.000 zł.
8) monopol zapałczany	15,000.000 zł.
9) cła przywozowe	256,000.000 zł.
Razem	916,100.000 zł.

Według budżetu, uchwalonego przez klub Be-Be na rok 1931/32 mają przynieść:

ad 1)	60,000.000 zł.
ad 2)	44,000.000 zł.
ad 3)	112,600.000 zł.
ad 4)	125,300.000 zł.
ad 5)	3,800.000 zł.
ad 6)	14,000.000 zł.
ad 7)	401,000.000 zł.
ad 8)	25,000.000 zł.
ad 9)	347,500.000 zł.
Łącznie	1.133,000.000 zł.

Czyli ze źródeł, wymienionych od 1—9, ma wpłynąć do Skarbu Państwa w 1931/32 o 216 miljonów 900 tysięcy złotych więcej, niż w ubiegłym roku budżetowym 1930/31.

Czy wpłynie?

Zgóry można zapowiedzieć, że wykluczone. Nawet sanacyjny „Czas“ nie łudzi się stwierdzając z ubolewaniem, że w kwietniu b. r. ogółem wpłynęło do kas państwowych z danin publicznych i monopoli państwowych łącznie 166 milj. zł. podczas gdy jeszcze poprzedniego miesiąca t. j. w marcu 1931. wpływ ten wynosił 172 milj. zł., a rok przedtem w kwietniu 1930 r. aż 194 milj. zł. Różnica między wpływami w kwietniu 1930 a 1931 r. wynosi 28 milj. zł. Jak na jeden miesiąc chyba dość!

Z miesiąca na miesiąc wpływy zmniejszają się. Zjeżdżamy z pieca na łeb. Porównując dochody osiągnięte w 1930/31 r. z preliminowanymi na 1931/32 na pytanie co będzie, możemy, nie bawiąc się w proroctwa orzec:

Będzie deficyt w budżecie daleko większy niż w b. r. „Luzy budżetowe“ kończą się zarznięciem budżetu.

———o———

Powódź oswobodzicielką.

Rzeka Irtysz na Syberji wystąpiła z brzegów Zalane zostało m. in. miasto Semipałatyńsk, ośrodek obozów koncentracyjnych dla więźniów politycznych. Powódź nastąpiła tak raptownie, że obozów, w których przebywało około 12,000 więźniów, nie zdołano uratować. Liczby ofiar nie zdołano dotychczas ustalić. Więźniowie, którzy zdołali się uratować, wędrują w kierunku granicy chińskiej.

O czem dowiedział się marsz. Piłsudski na Maderze?

Podczas pobytu swego na Maderze czytał Piłsudski ulubiony swój „Kurjer Wileński“.

W Nr. 70 wyczytał następującą wiadomość:

W samej tylko Wileńszczyźnie na rok 1931/32 zabrakło miejsca na 20 tys. dzieci, a w innych województwach jest gorzej. Ale za to... mamy CIWF (Centralny Instytut Wychowania Fizycznego), PUWF (Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego!) Coś niby Ministerjum sportu i gimnastyki, zajmujące się temi sprawami na obszarze całej Rzeczypospolitej.

CIWF w lesie na Bielanach obejmuje 73 hektary zabudowań w dwa olbrzymie bloki. Gładkie płaszczyzny, kolor biały dominuje, wyposażenie sal pierwszorzędne! Cztery sale gimnastyczne, wielka, kryta ogrzewana pływalnia, aule wykładowe, pracownia biometryczna, zakład anatomji i mechaniki ruchów, zakład fizjologji, chemji i fizyki. Jest i obszerna bibljoteka, dziesiątki sal do ćwiczeń poszczególnych. Pokoje dla ćwiczących na konkursy, olimpjady i mecze, doskonale urządzone, ze skromnym ale eleganckim konfortem. Meble z politurowanego jesionu wygodne tapczany sprężynowe do spania, woda w kranach.

Boiska treningowe mieszczą się na trawie, z nad Wisły płynie wietrzyk ochładzający zgrzane rzucaniem dyska lub oszczepu ciała. Mistrzynie i lekkoatletki ćwiczą niezmordowanie w swych trykocikach, obóz treningowy przygotowujący się intensywnie do Olimpjady kobiecej w Pradze we wrześniu pełen ruchu i wesołej nadziei zwycięstwa, praca muskułów na świeżem powietrzu, zaostrza apetyt, ale kuchnia zakładu jest wyborna i oczywiście higjeniczna. W razie niepogody ćwiczenia przenoszą się do ogromnej hali bez ścian, długości 130 metrów na 10 wysokości, o 26 żebrach żelbetowych. Pokoje sypialne połączone z basenem do pływania długim kurytarzem na wysokości drugiego piętra...

Kandydaci na przebywanie w tem rozkosznem miejscu muszą się **wykazać świadectwem dojrzałości**, zdrowia i ukończonych lat 18, dostają stypendja rządowe, nauczyciele szkół powszechnych **płatne** urlopy. Kursy bywają kilkomiesięczne, dwu i jednoroczne. Instytut przyjmuje drużyny na ćwiczenia i zespoły trenujące na konkursy.

Człek się zastanawia z jakiego to materjału rekrutować się będą owe okazy greckich bogów do ćwiczeń nago w promieniach słońca lub salach estetycznie ozdobionych? Czy z tych właśnie dzieci brudnych zjadanych gruźlicą, niedokarmianych? Oczywiście nie, te dzieci pójdą z czasem do domów poprawczych lub do kryminałów. **Do tamtych pałaców pójdą szczęśliwe wyjątki, elita, fizyczna arystokracja demokratycznego państwa.** Ależ przy takich stosunkach jak obecnie, to jest znikoma mniejszość! I będzie mniejszością, tak, jak konie wyścigowe, papugi w klatkach, tresowane psy i okazy w ogrodach zoologicznych są znikomą mniejszością w stosunku do konia pociągowego, do kury domestiki, do wołu jadalnego... **A przecież za szaleńca by uważano człowieka, któryby hodował w kosztownych klatkach**



tamte okazy nie zaopatrzywszy pierwej dobrze obór, stajni i kurników! Jednak gdy to się robi zbiorowo i państwowo... to się tych spraw jakoś nie zestawia.

———o———

Nowy rząd.

Od dłuższego czasu chodziły słuchy o przesileniu rządowem. Prasa sanacyjna zaprzeczała tym pogłoskom, nazywając je bajkami. Sanacyjny „Ilustrowany Kurjer Codz.“ w jednym z numerów w artykule czołowym twierdził, że zmiana rządu zostanie dokonaną dopiero w jesieni. Przesilenie takie jednak istniało. Pułkownik **Sławek** ustąpił z całym rządem. Misję utworzenia rządu otrzymał pułkownik **Prystor**, który też rząd utworzył. Ministrem skarbu został zamianowany **sędzia, poseł Jan Piłsudski**, brat marszałka, tekę ministra przemysłu i handlu objął **generał Zarzycki**. Dalszy skład rządu, jak w poprzednim gabinecie. Wiadomość o nowym składzie gabinetu była szeroko komentowana. Rzecz charakterystyczna, że żadne pismo nie wydało nadzwyczajnego dodatku.

———o———

Mały bohater koncertuje w Białym Domu.

Bryan Untiedt, 13 letni bohater, który ocalił życie kilkunastu dzieciom podczas zamieci śnieżnej w Colorado, zwiedził Washington i okolice. Był w Mount Vernon, w Arlington, w Fort Myer i w innych miejscowościach.

Chłopak zaprzyjaźnił się z wnukami pp. Hooverów i grał im na ustnej harmonijce. Koncertowi jego przysłuchiwali się domownicy Białego Domu. Państwo Hoover (Hoover jest prezydentem Stanów Zjednoczonych) goszczą go bardzo serdecznie. Zasiada on do stołu z nimi razem, i korzysta z zupełnej swobody w Białym Domu.

———o———

Skok z wysokości 4.400 metrów.

W czasie popisów lotniczych w **Lipsku znana pilotka niemiecka Lola Schröter-Forezeau dokonała skoku na spadochronie z wysokości 4.400 metrów.** Jest to najwyższy rekord skoku z wysokości, pobity przez kobietę. **W ciągu 18 min. przebyła ona w powietrzu 20 km. W jesieni roku 1929 ustanowiła ona rekord w skoku z wysokości, wynoszący 2.600 m.**

W. J.

Piekło ojców naszych.

(Ciąg dalszy).

W drugiej połowie wieku 16-go Opatrzność zesłała Polsce złotoustego kaznodzieję ks. Piotra Skargę, który w swych natchnionych „Kazaniach Sejmowych“ z narażeniem własnego życia wytykał szlachcie jej błędy, grzechy i bezprawia, wzywając do poprawy i w proroczem widzeniu przepowiadając upadek Polski, jeżeli szlachta się nie opamięta.

Wytknął odważnie i ciemiężenie chłopów — ale głos jego pozostał głosem wołającego na puszczy, aż nagle runęła osłabiona przez szlachtę budowa Ojczyzny i wszystkich zamieniła w niewolników państw zaborczych.

W trzeciem Kazaniu Sejmowem „O niezgodzie domowej“, woła Skarga:

„Nastąpi postronny nieprzyjaciel, jąwszy się za waszę niezgodę, i mówić będzie: „rozdzieliło się serce ich, teraz poginą“.

„I ta niezgoda przywiedzie na was niewolą, w której wolności wasze utoną i w śmiech się obrócą“.

„Ziemie i księstwa wielkie, które się z koroną zjednoczyły i w jedno ciało zrosły, odpadną i rozerwać się dla waszej niezgody muszą, przy których teraz potężna być może ręka i moc wasza, nieprzyjaciołom straszliwa“.

„Język swój, i naród swój pogubicie i w obcy się naród, który was nienawidzi, obrócicie, jako się inszym przydało“.

„Będziecie nie tylo bez pana, krwie swojej i bez wybierania jego, ale też bez ojczyzny i królestwa swego, wygnańcy wszędzie nędzni, wzgardzeni, ubodzy, włóczęgowie, które popychać nogami tam, gdzie was pierwej ważono, będą“.

„Będziecie nieprzyjaciołom waszym służyli w głodzie, w pragnieniu, w obnażeniu i we wszystkim niedostatku, i włożą jarzmo żelazne na szyje wasze przeto, iżeście nie służyli Panu Bogu swemu w weselu i w radości serdecznej, gdyście mieli dostatek wszystkiego“.

O niedoli ludu mówi:

„Dotknąćby i onego złego prawa, którem kmiecie i wolne ludki Polaki i wierne chrześcijany, poddane ubogie, niewolnikami czynią, jakoby „mancipia“ (niewolnicy) kupieni, albo na wojnie sprawiedliwej poimani byli i czynią z nimi drudzy co chcą na majętności i na zdrowiu i gardle, żadnej im obrony i forum żadnego o krzywdy ich, — drugdy nieznośne, — nie dając i na nich supremum dominium, (na które się sami wzdrygamy) stawiąc. Co jeśli się zgodzi i jeśli to prawo takie ma jaką odrobinę sprawiedliwości, spytaćby praw i obyczajów wszystkiego świata chrześcijańskiego duchownych i świeckich. Jeśli nie kupni ani pojmańcy, jeśli Polacy tejże krwie, nie Turcy ani Tatary, jeśli chrześcijanie, czemuż w tej niewolej stękają?“

„A ona krew, abo pot żywych poddanych i kmiotków, który ustawicznie bez żadnego hamowania ciecze, jakie wszystkiemu królestwu karanie gotuje? Powiedacie sami, iż niemasz państwa, w którem by bardziej poddani i oracze uciśnieni byli, pod tak absolutum dominium, którego nad nimi szlachta bez żadnej prawnej przeszkody używa; i sami widzim, nie tylo ziemiańskich, ale i królewskich kmiotków opresye, z których żaden ich wybawić i poratować nie może“.

„Rozgniewany ziemianin, abo starosta królewski, nie tylo złupi wszytko, co ubogi ma, ale i zabije, kiedy chce i jako chce, a o to i słowa złego nie ucierpi.

„Tak to królestwo poddane robaczki nędzne, z których wszyscy żyjem, opatrzyło“.

A w ósmem Kazaniu Sejmowem woła:

„Ustawicznie się mury rzpltej waszej rysują, a wy mówicie: nic, nic. Nierządem stoi Polska! Lecz, gdy się nie spodziejecie, upadnie i was wszystkich potłucze“.

Stanisław Leszczyński usunąwszy się od tronu pisze w „Głosie Wolnym“, wydanym w r. 1733:

„Co czyni fortuny i substancje nasze, — jeśli nie plebei, prawdziwi nasi chlebodawcy?... Z ich roboty nasze dostatki, obfitość państwa, nasze wygody. Jeżeli kogo wynosząc, mówimy: pan z panów, słuszniejby mówić: pan z chłopów. Mało na tem, że chłopem, jak bydlęciem pracujemy, ale co większa i niechrześcijańska, że często za psa albo za szkapę sprzedajemy... Pan Bóg człowiekowi bez różnicy stanu dał wolność; jakiem prawem może mu kto ją odebrać? Chłopa żadna sprawiedliwość nie ubezpiecza ani w życiu, ani w jego dobytku... Pan często z pasji albo zawziętości bez sądu może kazać stracić poddanego, czego najudzielniejszy monarcha nie czyni“.

„Jestże to po chrześcijańsku, ażeby mój bliźni był moim niewolnikiem i ta dusza, żeby była u mnie w pogardzie, którą Bóg tak drogo szacował i która mu jest tak miła, jak największego monarchy... Nadaremne będą wszystkie nasze trudy i starania przez jak najlepsze postanowienia ku umocnieniu rządu Rzeczypospolitej, który będzie zawsze podobny do owej statuy Nabuchodonozora, zrobionej z najdroższych kruszców, ale na słabych nogach, bo glinianych“.

(Ciąg dalszy nastąpi).

P. P. S. na rozstajnych drogach.

W Zielone Świątki odbył się w Krakowie XXII Kongres P. P. S., który wykazał duże rozbieżności co do najbliższych zadań partji, a w szczególności co do stusunku P. P. S. do obozu ludowego, do **chłopów na wsi.**

Przedstawicielem współpracy P. P. S. z ludowcami, zwolennikiem Centrolewu, jest Niedziałkowski, Lieberman, **Hausner**, **Barlicki**, Prager, przeciwnikami **Zaremba**, **Dubois**, **Ciołkosz**, Kwapiński.

Poznajmy pokrótce **argumenta** jednych i drugich.

Poseł Niedziałkowski dzieli Polskę dzisiejsza

1) na pięć wielkich ruchów społecznych: a) ruch „sanacyjny“, b) ruch narodowo-demokratyczny, c) ruch ludowy, d) ruch socjalistyczny, e) ruch komunistyczny.

2) Polska współczesna nie posiada ruchu postępowo-mieszczańskiego, czy też postępowo-inteligenckiego; inteligencja ongiś postępowa stanęła faktycznie po stronie dyktatury, częściowo zaś przejęła oficjalnie doktrynę faszystowską.

3) Jedynymi — w tych warunkach — przedstawicielami Polski, jako państwa demokratycznego, są dwa ruchy masowe: socjalistyczny i ludowy.

Zapytuje Niedziałkowski: jakie mogą być dalsze drogi rozwoju Rzeczypospolitej? Wymienia je znowu po kolei:

1) utrwalenie w takiej czy innej formie „sanacyjnego“ systemu rządzenia;

2) likwidacja systemu sanacyjnego na rzecz obozu narodowo-demokratycznego;

3) likwidacja systemu sanacyjnego na rzecz demokracji;

4) likwidacja systemu sanacyjnego na rzecz komunizmu.

Temu pierwszemu chcemy przeszkodzić, to ostatnie oznacza zarazem „likwidację“ niepodległości Polski;

to drugie byłoby przesunięciem „na prawo“ życia polskiego, chociażby w formach prawnych i konstytucyjnych;

owo trzecie — to właśnie... t. zw. polityka „Centrolewu“.

Pozostaje wszakże pytanie, czy zadania „likwidacji na rzecz demokracji“ nie powinienby się podjąć socjalizm — sam jeden? By bronić takiej tezy, a więc, by bronić drogi pierwszej polskiej polityki socjalistycznej, z pośród dwóch dróg, nakreślonych nieco wyżej — trzebaby:

udowodnić, że taka rzecz jest wogóle wykonalna w kraju rolniczym, w roku pańskim tysiąc dziewięćsetnym trzydziestym pierwszym, przy dzisiejszym układzie sił społecznych i politycznych, przy dzisiejszym stanie psychologji społecznej w Polsce.

Nie sądzę, by Polska mogła już teraz stać się państwem socjalistycznem; nie sądzę, by Polska mogła zdobyć demokrację polityczną wysiłkiem wyłącznym włościaństwa; polityka gospodarcza Rzeczypospolitej musi być kompromisem niejako pomiędzy interesem rolnictwa a interesem miast; rzecz w tem, by polityka państwowa rozumiała te interesy w sensie mas ludowych i mas robotniczo-pracowniczych, a nie w sensie wielkiej własności ziemskiej i poszczególnych klik kapitalistycznych.

A „kompromis“ tego rodzaju — to jest właśnie t. zw. polityka „Centrolewu“.

Niema najmniejszej potrzeby wysilać się, by uzasadnić czarno na białem, że socjalistów dzieli od ludowców i od N. P. R. bardzo wiele. Zapewne! gdyby było inaczej, toby ludowcy i enperowcy przeobrazili się po prostu w socjalistów. I różnice są... I trudności są... I są, i będą. Na to nie widzę żadnej rady.

Stawiam wszakże kwestję nieco inaczej: zgadzam się, że broń, którą rozporządzam, posiada duże braki i wady..., proszę nam pokazać inną, „lepszą“ broń, inną, „lepszą“ drogę, ale broń realną, ale drogę realną, nie poezję...

Zagadnienie istotne wygląda następująco:

1) uważamy demokrację za drogę jedyną, dającą szanse przejścia od kapitalizmu do socjalizmu, bez ostatecznej katastrofy gospodarczej społeczeństwa, bez katastrofy cywilizacji nowoczesnej;

2) uważamy demokrację za warunek utrwalenia niepodległości Państwa Polskiego.

Chcemy więc zlikwidować „sanacyjny“ system rządzenia na rzecz demokracji; to wymaga znowu dwóch rzeczy:

a) by kraj nie chciał więcej „sanacji“;

b) by kraj wierzył, że demokracja potrafi ją zastąpić, potrafi wziąć na siebie odpowiedzialność za losy Państwa i narodu.

Czy w takiej sytuacji skupianie wszystkich istniejących realnie sił demokratycznych jest koniecznością, czy też nie?

Jeżeli tak — potwierdzamy t. zw. politykę „Centrolewu“, obojętnie jak ją nazwiemy i jakie przybierze ona formy.

Jeżeli nie — w tym wypadku wywiesimy — obawiam się — w praktyce białą chorągiew w stosunku do obozu „sanacyjnego“ i — poniekąd w stosunku do obozu narodowo-demokratycznego, — białą chorągiew, „upiększoną“ purpurową wstążeczką „radykalnego“ pozornie frazesu.

Poglądowi powyższemu przeciwstawia się poseł Zaremba, który twierdzi, że

doświadczenia Centrolewu pokazały, jak mechaniczne połączenie sił, niezwiązanych wspólnym programem zawodzi nawet w chwilowem wyborczem porozumieniu.

Sojuszu ze stronnictwem ludowem nie odrzucamy, ale u jego podstawy musi być wyraźna odpowiedź, jak opanować krzyzys w mieście i na wsi.

Poza socjalizmem nikt nie ma takiej odpowiedzi. Tylko więc na naszej platformie może się odbyć ustalenie podstaw działania rządu robotniczo-chłopskiego. Głównem zadaniem partji jest rozszerzanie i pogłębianie masowego ruchu robotniczego, włościańskiego i pracowniczego pod znakiem socjalizmu.

Dalej jeszcze idzie poseł Ciołkosz, który na Kongresie oświadczył, że **sojusz z partjami chłopskiemi jest zaprzepaszczeniem idei PPS.**

B. poseł Kwapiński wystąpił z oskarżeniem taktyki partji, mówiąc:

Przez rok po przewrocie majowym P. P. S. prowadziła politykę flirtu wedle recepty: mówił dziad do obrazu, ale obraz ani razu. Potem rozpoczął się okres „likwidacji dyktatury“, który trwa cztery lata. W okresie tym dziesiątkowano partję, „wykupywano“ jej poszczególnych członków. W odpowiedzi na to P. P. S. na zeszłorocznym kongresie „Centrolewu“ miała hasło: na gwałt odpowiemy gwałtem. Okazało się ono czczym frazesem. Bo gdy przyszedł Brześć, PPS. nie umiała się zdobyć na żaden odruch. Kiedy w dniu aresztowań brzeskich zebrał się C. K. W. oczekiwano Bóg wie czego, tymczasem wszystko spaliło na panewce, bo robotnicy w takich momentach nie uznają procesyj ze sztandarami, a władze partyjne wzywały ich przecież tylko do spokojnej manifestacji. Gdzież tu zapowiedź reagowania na gwałt gwałtem, poco w takich warunkach prawić o likwidacji dyktatury?

Za kierunkiem Niedziałkowskiego oświadczył się poseł Lieberman, wywodząc:

W Brześciu zdeptany został honor socjalizmu polskiego. Ten honor musi być oczyszczony (burza oklasków). I walka z dyktaturą musi być prowadzona wszelkiemi środkami, dyktaturą, która jest nietylko polityczną, ale i gospodarczą. Żyjemy w warunkach, w których chłop i robotnik jeśli chce mieć chleb, musi wziąć władzę. Muszą przyjść ludzie ze stalą w duszy. Czy przyjdą?

Stara gwardja odchodzi, ale w PPS. bohaterowie znaleźć się muszą. Wiem, że oni są, że przyjdą, że wysuną się na czoło. W tej walce idzie o wszystko!

Idźmy za przykładem naszych towarzyszów austrjackich, którzy — wedle słów tow. dra O. Bauera — potrafili połączyć idealizm socjalistyczny z realizmem praktycznym, liczącym się z możliwościami chwili.

Gdy pójdziemy razem z chłopami do szturmu i zwyciężymy, to jakieby nie były uchwały, koalicję zrobimy. Nie naśladujmy polityki, którą prowadziliśmy w r. 1926 pod wodzą Moraczewskiego. I nie mówmy z przekąsem o Witosie. Ja go nie bronię jako szlachetnego towarzysza niedoli, jako człowieka, który w nieszczęściu wykazał wielką duszę, ale jeśli on stał się faktycznym wodzem całego chłopstwa w Polsce, to nie czas na kpinki. Mówi się o rządzie robotniczo-chłopskim. Przed nim musi przyjść wspólna walka robotniczo-chłopska, walka z dyktaturą.

W głosowaniu zwyciężył kierunek Liebermana, Niedziałkowskiego.

——oOo——

Wiadomości ze świata.

Lot profesora Piccarda.

Znany w sferach uczonych **profesor Piccard** (Belg) celem poznania górnych stref powietrza, wzniósł się balonem na wysokość 16 kilometrów w górę, wraz ze swoim asystentem dr. **inżynierem Kipferem.** Przez kilkanaście godzin, od chwili wzniesienia się balonu, który po pewnym czasie znikł z oczu, była obawa, że bohatersey uczeni ponieśli śmierć.

W fabryce balonów w Augsburgu, skąd prof. Piccard wystartował, panowało pewne zaniepokojenie o los załogi balonu. Zaniepokojenie potęgowało się w miarę przedłużania się czasu, gdyż **balon zawierał zapas tlenu, wystarczający na 10 do 14 godzin.** Fabryka balonów wyrażała obawy, że balon dostał się w strefę gorących prądów i nie może wypuścić gazu.

Wszelkie poszukiwania za balonem, prowadzone przy pomocy samolotów, pozostały bez wyniku.

Tymczasem wbrew wszelkim oczekiwaniom i ogólnemu zwątpieniu, aby prof. Piccard i jego towarzysz lotu w stratosferę inż. Kipfer znajdowali się jeszcze przy życiu, nadeszła z Soelden wiadomość o ocaleniu obu badaczy i uwieńczonej zupełnem powodzeniem wyprawie. **Obaj badacze są cali i zdrowi** i schodzili już z góry, gdy do miejsca lądowania balona zbliżała się wyprawa ratunkowa. **Prof. Piccard oświadczył, że lot udał się znakomicie. Osiągnięta została wysokość 16 tysięcy metrów. Balon** wylądował na lodowcu Gurgler—Ferner. **Tak balon, jak instrumenty i aparaty nie są uszkodzone.**

——o——

Katastrofa sowieckiej łodzi podwodnej.

W czasie ćwiczeń na wodach Zatoki Fińskiej zatonęła sowiecka łódź podwodna Nr. 9. Wszelkie usiłowania celem wydobycia łodzi na powierzchnię morza spełzły narazie na niczem. Ponieważ zapas tlenu wystarczyć mógł zatopionym na 5 dni, przypuszczają, że nawet gdyby zdołano w dniach najbliższych wydobyć łódź, nie uratuje się już ludzi, którzy się podusili.

——o——

Miljardowa pożyczka dla Niemiec.

Wielki ang. dziennik „Dailly Herald“ donosi, iż obecnie poważnie rozważana jest sprawa udzielenia Niemcom międzynarodowej pożyczki w wysokości 2 miljardów marek. Gwarancję dałyby Anglja, Francja i Włochy. Organ ten stwierdza, iż obecne położenie gospodarcze Niemiec jest tego rodzaju, że Niemcy nie będą mogły płacić tych zobowiązań z tytułu odszkodowania, które przyjęły na siebie w planie Yunga. Dlatego należy Niemcom pójść na rękę. Pożyczka ma być niskoprocentowa. Zwyciężone Niemcy, oskarżone o wywołanie wojny światowej, mają dostać niskoprocentową pożyczkę, a na jakich warunkach dostała ją Polska?

——o——

Naprężone stosunki

FASZYŚCI A WATYKAN. Medyolański dziennik „Popolo d' Italia“, redagowany przez brata dyktatora Arnolda Mussoliniego zamieścił artykuł, w którym zaatakował Encyklikę Papieża Leona XIII, „Rerum Novarum”, twierdząc, że wspomniana Encyklika nie przyniosła rozwiązania sprawy socjalnej we Włoszech, a uczyniła to dopiero faszystowska „Carta di Lavoro“. W odpowiedzi na to dziennik papieski „Osservatore Romano“ zamieścił spis wystąpień faszystów przeciwko katolickim organizacjom i stowarzyszeniom.

Na to szereg pism faszystowskich zamieściło podburzające artykuły przeciwko organizacjom katolickim, a w szczególności przeciwko „Akcji Katolickiej” zarzucając tym stowarzyszeniom, że prowadzą działania konspiracyjne, że chcą władzę uchwycić w swoje ręce.

Podburzeni studenci urządzili gwałtowne demonstracje w Rzymie przeciwko Papieżowi. Władze włoskie zmuszone były skonsygnować wojsko i policję, by zagrodzić demonstrantom dostęp do Watykanu.

——o——

Walka klasowa na wsi w Z. S. S. R.

W ostatnim czasie w związku z przeprowadzaniem kolektywizacji na wsi sowieckiej, powstały znaczne zmiany. Prawie, że zupełnie zniknęły gospodarstwa prywatne, z wielkiej liczby gospodarzy prywatnych t. zw. jednoliczników pozostali jedynie mali rolnicy i t. zw. biedniacy, którzy nie życzyli sobie przystąpić do kolektywu i pozostali na swych gospodarstwach, wiedząc, że gwałtowna kolektywizacja u nich nie ma racji. Do dnia 10-go kwietnia przeprowadzono kolektywizację w 42.2 proc. Rozwój kolektywizacji zmienił też wzajemny stosunek sił klasowych na wsi sowieckiej, gdzie powstaje nowa specjalna kategorja rolników kolektywnych.

Ale i wśród tych rolników komuniści dopatrują się różnic i walki klasowej. „Nie nagle i bez tarć znikają w gospodarstwach kolektywnych różnice pomiędzy poszczególnemi grupami społecznemi, z jakich gospodarstwa kolektywne się składają" — pisze dziennik komunistyczny „Prawda". „Istota różnic majątkowych pomiędzy robotnikami, biedniakami i średniakami istnieć będzie tak długo, aż w gospodarstwach kolektywnych zanikną resztki własnej indywidualnej gospodarki".

Na tym gruncie zapalają komuniści walkę klasową wewnątrz gospodarstw kolektywnych. W „kolchozach" przeto znów istnieją klasy, wobec czego gospodarstw tych nie można uważać za jakąś całość, za organizm o stałych granicach. „Kolchozy"— zdaniem komunistów — noszą „cechy rodzinne" społeczeństwa burżuazyjnego. Dlatego też komuniści prowadzą walkę, której celem jest usunięcie tych znamion burżuazyjnych i wytworzenie z gospodarstw kolektywnych komun. Błędnem przeto byłoby twierdzenie, że przez zaprowadzenie gospodarki kolektywistycznej nastanie pokój społeczny na wsi sowieckiej. Chociażby rolnictwo w Z. S. S. R. zostało zupełnie skolektywizowane, walka klasowa kontynuowana będzie dalej, bowiem bez tej walki komunizm nie czuje się pewnym. Walka ta prowadzona będzie pod maską „czyszczenia" gospodarstw kolektywnych i usuwane będą żywioły kułackie. Zmieni się przeto tylko forma życia, a nie stosunki wewnętrzne, ściśle związane z istotą ludzkiej natury.

„Podziękowanie" gminy Brzeziny dla Mał. Tow. rolniczego.

W 1927 r. rozwinęło Mał. Tow. **rolnicze** propagandę, celem **przeprowadzenia meljoracji gruntów włościańskich.** Do gminy **Brzeziny** przybył jeden z urzędników Mał. Tow. roln. z referatem i instrukcjami w sprawie zakładania Spółek meljoracyjnych. A że okolica nasza jest górzystą i są wielkie opady, i gospodarze mają grunta mokre więc po różnych zachętach i przyobiecankach o ulgach w sprawach meljoracyjnych, **przystąpili do zorganizowania Komitetu Organizacyjnego Spółki drenarskiej, propagandowej, bo takie drenowanie miało być przeprowadzone.**

W niedługi czas, bo w kilka miesięcy, przyjechał do nas p. Inż. z Małopolskiego Tow. roln., zrobił zdjęcia i pomiary z części zgłoszonych gruntów. Gospodarze ci co byli zainteresowani, złożyli część należytości gotówką na poczet zdjęć i planów oraz na badanie ziemi (analizę) 366 zł., reszta zaś miała być wpłacona po wykonaniu reszty planów, założeniu definitywnem Spółki drenarskiej, oraz po uzyskaniu pożyczki z Państwowego Banku rolnego.

Ponieważ w międzyczasie jeden z członków przeprowadził drenowanie własnym kosztem 60 morgów (plebanja) więc reszta członków czekała na dalsze wykonanie zdjęć, gdyż tych gospodarzy, co mieli zdjęcią, było za mało (6-ciu razem 26 morgów) wobec czego koszta związane z zawiązaniem spółki meljoracyjnej i uzyskaniem pożyczki w P. B. R. byłyby nas bardzo obciążyły.

Po 4 latach, pismem z dnia 20 lutego 1931 r. Mał. Tow. zażądało zapłacenia za plany 249 zł., a ponieważ jesteśmy zbiedzeni kryzysem i nie możemy porywać się na żadne meljoracje, nie zapłaciliśmy za owe plany.

Mał. Tow. rolnicze oddało sprawę adwokatowi celem wniesienia przeciwko nam skargi.

Za propagandową meljorację dziękujemy Mał. Tow. Roln. „serdecznie" (?) Pozwani.

—oOo—

Hojny rozdawca banknotów.

W jednej z dzielnic Paryża pewien mężczyzna rozdawał na ulicy przechodniom banknoty. Przechodnie przypuszczając, że mają do czynienia z fałszywemi banknotami, przeznaczonemi tylko dla reklamy, rzucali je na ziemię. Wkrótce chodnik był niemi zaśmiecony. Policjanci zatrzymali rozdawcę pieniędzy. Okazało się, że pieniądze były prawdziwe, a rozrzutnym szafarzem ich był niejaki Rabel, który dostawszy pomieszania zmysłów, zaczął rozdawać na ulicy pieniądze. Przy zatrzymanym znaleziono 3 tysiące franków w banknotach 10-cio i 50-cio frankowych.

LEOPOLD STAFF.

Zasługi.

Żeśmy w zbożu pot chłopski spławiali do
[Gdańska,
W nagrodę nazywano nas śpichrzem Europy;
Dziś po nas na pstrym koniu jeździ łaska pańska,
Gdy chcą do własnej gęby coś wziąć polskie
[chłopy.

Za zasługę liczono nam słowy pięknemi,
Że słońce w niebie Polak ustalił, Kopernik,
Lecz za złe mają, kiedy swój los tu na ziemi
Utwierdzić chce duch polski, własnej doli
[sternik.

Żeśmy hordom tatarskim nadstawiali karki,
Mianowano nas dumnie Europy przedmurzem,
Lecz ciężkie nam wyrzuty wtłaczają na barki,
Że chcemy swojem własnem owładnąć
[podwórzem.

Żeśmy Warnę i Wiedeń, skrzydlato, pancernie
Krwią znaczyli, chrześcijaństwa byliśmy
[szermierzem,
Lecz poczynamy sobie zdradziecko, niewiernie,
Gdy wydartem z swych skrzydeł chcemy
[poróść pierzem.

Najwierniejszą Kościoła córką Polskę zwano
Że broniła chrześcijaństwa innych od mąk grozy,
Lecz kazano jej zginać posłusznie kolano,
Gdy jej własne chrześcijaństwo pętano
[w powrozy.

Wychwalano i miano nas w wysokiej cenie,
Żeśmy swobodę wyznań dali innowiercom,
Lecz ściągamy naganę na się i zgorszenie,
Gdy chcemy własną wiarę zachować swym
[sercom.

Budziło poklask huczny, podziw w świecie
[szczery,
Żeśmy jak lwy walczyli, jak orły-krogulce,
Kędyś na San Domingo lub u Samosierry,
Lecz źle, kiedy to samo czynim w polskiej
[Wólce.

Za naszą i za waszą wolność z Waszyngtonem
Lana krew polska chwałą purpurową krzyczy,
Lecz gdy za własny zagon broczym żywym
[łonem,
To krew nasza jest barwy dziwnie buntowniczej.

Żeśmy brali strój obcy, mowę i perukę,
Byliśmy znani jako Północy Francuzi,
Gdyśmy do własnej głowy poszli po naukę,
Wyrósł nam w oczach świata straszny włos
[meduzi.

Pótyśmy byli mili i naród rycerski.
Póki miano w kieszeni nas w każdej potrzebie,
Kiedy mógł drzeć z nas skórę każdy Imci
[Zdzierski,
Gdyśmy wszystko robili drugim, nic dla siebie.

Jeśli ceną, co wasze kupuje uznanie,
Była-li słabość nasza potulna i grzeczna
To pragniem nie zasłużyć sobie odtąd na nic,
I gorsza sława będzie nam bardziej bezpieczna.

Europo, obłudnico stara! Że lubystkiem
Twym wzgardzim, wybacz; Łaski twej doszliśmy
[granic,
Pozwól, że moc nam własna będzie odtąd
[wszystkiem
I że twój sąd sprzedajny musimy mieć za nic.

O wydalenie Jezuitów z Hiszpanji.

Rada m. w Barcelonie wystąpiła z wnioskiem o wydalenie z Hiszpanji. Jezuitów. Koła religijne wystąpiły z protestami do odpowiednich władz. Jezuici z Katalonji czynią przygotowania do wyjazdu za granicę.

—o—

Osobnik z sercem po prawej stronie.

Nie są wprawdzie rzadkością wypadki, że u człowieka serce znajduje się nie po lewej, lecz po prawej stronie. Ale chyba po raz pierwszy zboczenie takie stwierdzono u starca 81-letniego, który pomimo tak długiego życia nic o tem nie wiedział. Starzec ten, mieszkający w kantonie berneńskim, w Szwajcarji, zgłosił się w tych dniach po poradę do jednego z lekarzy w Bernie. Badając pacjenta, lekarz stwierdził zdumiony, że starzec posiada serce po prawej, a wątrobę po lewej stronie i nic o tem nie wie. Dopiero, gdy się okazało, że pacjent nigdy nie chorował poważnie i nigdy nie odczuwał bicia serca, można było sobie wytłumaczyć ten rzadki wypadek w medycynie.

Z ruchu organizacyjnego Stronnictwa Ludowego

Imponujący zjazd ludowców z powiatu wielickiego.

Na niedzielę, dnia 31 maja b. r. został zwołany **zjazd ludowców z powiatu wielickiego do Wieliczki**, na który przybyli delegaci ze wszystkich gmin powiatu, **w liczbie około 500.** Zagaił zjazd **p. Tomasz Ciastoń** z Zabawy, witając przybyłych na zebranie posłów, **prezesa Witosa i p. Dr. Kiernika. Żywiołowemi okrzykami witano b. więźniów brzeskich.** Po owacjach, serdecznie podziękował zebranym dr. Kiernik, sławiąc nieugiętość ludowców w Wielickiem, którzy mimo, iż listą Centrolewu została w tym okręgu wybor. unieważniona przez sanację, masowo głosowali demonstracyjnie na Nr. 7.

Wybory do Zarządu pow. przeszły jednomyślnie. Referat posła **Dr. Kiernika** był przyjęty entuzjastycznemi oklaskami. Piękne przemówienia delegatów w dyskusji, świadczą o wielkiem uświadomieniu ludu w powiecie wielickim, o nienawiści jaką ludność żywi do sanacji. Przemawiali **p. Piernik, p. Ciastoń i p. Romaniec.**

Głębokie myśli, które p. prezes Witos rzucił w swojem przemówieniu o stanie moralnym społeczeństwa, wywarły na wszyskich niezatarte wrażenie.

Zjazd stwierdził, że ludność powiatu stoi twardo przy sztandarze ludowym.

Zgłoszone rezolucje przez p. **Woźniaka** zostały **jednomyślnie** wśród burzy oklasków uchwalone. **Rezolucje te brzmią:**

1) Zgromadzeni w dniu 31 maja na zjeździe powiatowym chłopi **ze wszystkich gmin powiatu wielickiego witają z radością połączenie dawnych trzech stronnictw ludowych**, t. j. Piast, Stronnictwo Chłopskie i Wyzwolenie — **w jedno Stronnictwo Ludowe i ślubują, że dołożą wszelkich sił i pracy, aby wszyscy chłopi znaleźli się w szeregach tego jednego Stronnictwa Ludowego.**

2) Zgromadzeni wyrażają **gorące podziękowanie** tym wszystkim, którzy przyczynili się **do utworzenia jednego obozu chłopskiego** a przedewszystkiem **prezesowi Witosowi, Dąbskiemu i Malinowskiemu**, oraz posłom i senatorom ludowym, a w szczególności **posłowi Kiernikowi**, jako referentowi programu Stronnictwa Ludowego.

3) Zgromadzeni wyrażają **hołd wszystkim więzionym i prześladowanym za obronę chłopskiej sprawy w czasie ostatnich wyborów a w pierwszym rzędzie wszystkim męczennikom brzeskim**, i oświadczają, że nie ustąpią przed żadną przemocą w obronie prawa i sprawiedliwości.

4) Zgromadzeni stwierdzają **zupełną ruinę rolnictwa i nędzę wsi** i domagają się przeprowadzenia na wielką skalę akcji ratunkowej — przedewszystkiem przez obniżenie ciężarów podatkowych i różnych opłat publicznych, państwowych, samorządowych i asekuracji przymusowej, ograniczenia wyzysku wielkich karteli przemysłowych, obniżenia cen artykułów przemysłowych, wreszcie odroczenia płatności wszelkich długów aż do uzyskania długoterminowych kredytów.

5) Zgromadzeni domagają się przywrócenia **pełnego samorządu w powiecie i gminie, wyborów rad powiatowych, usunięcia samowoli biurokracji oraz protestują przeciw zamiarom wprowadzania gmin okręgowych i nowym ciężarom z tem związanym.**

6) Zgromadzeni żądają zmiany rozporządzenia o przerzuceniu **na gminy ciężaru opłacania mieszkań dla nauczycieli** i oświadczają, że gminy nie są w stanie ciężaru **tego udźwignąć!**

7) **Zgromadzeni** domagają się obniżenia budżetu **państwa do 2 miljardów** i wprowadzenia z powrotem **oszczędności w gospodarce** państwa i **samorządów, skasowania samochodów** po starostwach i wydziałach powiatowych, zaniechania różnych subwencyj dla strzelca **i t. p.**

8) **Zgromadzeni** protestują przeciw zakusom Niemiec **na granice Polski** i oświadczają, że bronić będą ziemi **polskiej przeciw zachłanności Prusactwa.**

9) Zgromadzeni domagają się przyspieszenia reformy rolnej a przedewszystkiem [illegible]

—o—

W dniu 24 kwietnia b. r. w Sanoku odbył się zjazd powiatowy Stronnictwa Ludowego przy obecności posłów: **Inż. Jakóba Pawłowskiego i Jana Piroga.**

Na zjeździe wybrano Zarząd powiatowy.

*

W dniu 10 maja br. w Sochaczewie w sali Straży ogniowej odbył się zjazd powiatowy Stronnictwa Ludowego, pod przewodnictwem **p. Kubiaka Kazimierza.** Na zjeździe był obecny p. poseł Rogowski, który wygłosił dłuższy referat organizacyjny. Wybrano Zarząd.

*

W dniu 17 maja br. odbył się w **Hrubieszowie** przy udziale posła Mochnieja zjazd powiatowy Stronnictwa Ludowego, na którym zebrało się zgóra 60 delegatów z poszczególnych gmin powiatu.

Zjazd jednomyślnie wypowiedział się za połączeniem Stronnictw Ludowych.

*

W dniu 10 maja b. r. we Włocławku odbył się zjazd **Stronnictwa Ludowego** z terenu powiatów **włocławskiego i nieszawskiego.** Obradom przewodniczył **p. Józef Szmajda.**

Na prezesa Zarządu powiatowego wybrano jednogłośnie **posła Stanisława Kulińskiego.**

Co na to Urząd Ziemski?

Już raz zwracaliśmy uwagę w „Piaście“ na praktyki parcelacyjne „dziedzica“ z Bieńkowic pow. Bochnia p. **Jasińskiego.**

Pan dziedzic jest niepoprawny — cena morga ziemi wynosi u niego **5.000 zł.** czyli więcej jak 500 dolarów. Gdybyż przynajmniej sprzedawał to. co sam **posiada.** — Nie, pan dziedzic sprzedaje po tej cenie grunta, znajdujące się w posiadaniu drobnych dzierżawców.

We wrześniu z. roku wydał dzierżawcom tym termin, grożąc, że jeśli do 8 września, nie kupią po tej cenie i nie złożą zadatków po 2.000 zł. sprzeda grunta komukolwiek. A, że biedni dzierżawcy dla których te kawałki gruntów. stanowią niezbędny warsztat pracy — nie znają ustawy, nie wiedzą, że im **przysługuje pierwszeństwo nabycia gruntów po cenie nie wygórowanej spekulacyjnie — bojąc się o swą egzystencję** — pozapożyczali się na lichwiarskie procenty i poskładali owe zadatki po 2.000 złotych. Teraz pan dziedzic żąda dopłaty po 3.000 złotych pod grozą utraty zadatku!

A może 2000 zł. za 1 mórg byłoby aż nadto wysoką ceną? **A może Urząd ziemski zainteresuje się tym procederem i biorąc na pomoc art. 71 i 65 ust. o wykonaniu reformy rolnej — poskromi zapędy pana dziedzicowe i nie dopuści do ceny 550 dolar. za 1 mórg czyli 1.100 dolar. za hektar?**

A może ustawa o reformie rolnej w myśl życzeń ks. Radziwiłłów i ich politycznych przyjaciół Bojków i Potoczków — należy już do przeszłości przedmajowej?

Małe zapytanie, jaki dochód, a nawet przychód musi dać 1 mórg gruntu, jeśli kosztuje 5.000 zł. Licząc obecną urzędową stopę procentową 12 proc. czyniłoby to 600 zł. rocznie.

Zapytujemy p. dziedzica Jasińskiego, ile mu przynosi najlepszy mórg gruntu przez niego samego uprawiany?

Obowiązkiem Urzędu ziemskiego jest nie dopuścić do parcelacji gruntów, będących w posiadaniu drobnych dzierżawców, skoro w najbliższym czasie musi nastąpić uwłaszczeenie ich na warunkach godziwych w myśl wniosków posłów ludowych, a nawet w myśl zapowiedzi ministra reform rolnych?

Wasz.

———o———

Druga sprawa b. posła Chwalińskiego.

Niedawno doniosła prasa, że b. **poseł Chwaliński (z Piasta)** uniewinniony został od oskarżenia z art. 154 cz II. K. K., którego to przestępstwa **miał się dopuścić przez znieważenie na zgromadzeniu ministra spraw wojskowych Piłsudskiego.**

W drugiej sprawie Sąd w **Wieluniu** zasądził b. pos. Chwalińskiego za przemówienie na wiecu w jesieni 1930 roku a mianowicie. **za powiedzenie, iż „rząd nie dopuszcza Sejmu do kontroli wydatków państwowych“, wydaje pieniądze na prawo i lewo — a gdy posłowie żądają kontroli — zamyka ich za to do więzienia“.**

Wyrok zasądzający, zatwierdził **Sąd Okręgowy** w Kaliszu — wskutek kasacji oskarżonego **Sąd Najwyższy wyrok uchylił** — spawa znalazła się ponownie na wokandzie **Sądu Okręgowego w Kaliszu, który ostatecznie wydał w dniu 23 kwietnia wyrok uniewinniający.**

B. pos. Chwaliński uzyskał satysfakcję moralną, ale któż naprawi mu krzywdę, wyrządzoną przez aresztowanie go w tej sprawie przez 5 tygodni, oprowadzanie go pod bagnetami jak zbrodniarza. pozbawienie go wolności osobistej w czasie wyborów do Sejmu?

———o———

Pożegnanie Stapińskiego z czytelnikami „Przyjaciela Ludu“.

W „Przyjacielu Ludu“ Nr. 21 zawiadamia p. **Stapiński** swych czytelników, że dnia 14 maja otrzymał telegraficzne zaproszenie z Ameryki na synod Polskiego Narodowego Kościoła katolickiego, mający się odbyć 2, 3 i 4 czerwca w Buffalo N. Y.

Powitawszy „zaszczytne“ to zaproszenie radośnie, wybrał się Stapiński do Ameryki na 2 miesiące, wobec czego zmniejsza objętość „Przyjaciela“ do 4 stron. „W tej zmniejszonej objętości będą jednak mieć Czytelnicy wszelkie potrzebne zawiadomienia i informacje, wiadomości polityczne i gospodarcze, a także w każdym numerze przynajmnej jeden śliczny wierszyk ob. Izydora Wilka ze Zręcina i choć szpaltę wolnych żartów.“

Równocześnie zamieszcza „Przyjaciel“ jeden z tych „ślicznych“ wierszy poetycznego Wilka pod tytułem: Miesiąc miłości — maj — z którego przytaczamy dwie zwrotki:

Proszę zajrzeć w klucza dziurkę,
Czy w pokoik, czy w komórkę —
Czy się dwoje tam nie pieści..,
Czy poduszka nie szeleści...

W maju przecież dzień jest wielki —
Kiedy cieśle cieszą belki —
Trzaska blisko trzaski pada, —
Bo też miłość niemi włada...

Śliczny wierszyk, a jaka w nim myśl głęboka, nowa, prawda?

Za co ten Stapiński uważa chłopów?

W czasie najostrzejszego kryzysu gospodarczego wyjeżdża sobie w odwiedziny do biskupa Hodura, ludziom, którzy zapłacili prenumeratę za „Przyjaciela“ na 8 stronach drukowanego, daje 4 strony, a jako lekarstwo na ich niedolę i nędzę przyrzeka im wierszydła jakiegoś wierszoklety — a ludziska dają się wciąż brać na kawał.

Walka Hindusów.

JAK WALCZĄ INDJE Z ANGLJĄ. Indje w walce o **niepodległość** nauczyły się od Rosji **dumpingu.** Telegramy donoszą, że sukna indyjskie sprzedawane są po cenie niższej kosztu na całym obszarze Persji, Iraku i Wschodniej Afryce. **Rezultatem dumpingu jest, że Hindusi pracują w hinduskich fabrykach po 24 godzin, na dobę, oczywiście z pobudek czysto patrjotycznych**, a angielskie zakłady tekstylne w Indjach zamykają podwoje. Walka o wolność przybiera zatem nowe formy: miast broni i krwi przelewu stosuje się „bierny opór“ i dumping. **który musi wroga zrujnować gospodarczo.** Może ten sposób wywalczenia niepodległości jest bardziej modernistyczny, niż orężne rozprawy? Ale. czy będzie skuteczny. przyszłość dopiero okaże.

Baczność mężowie zaufania powiatu Przemyśl.

Do wszystkich byłych Zarządów Kół tak Piasta jak Stronnictwa Chłopskiego i Wyzwolenia!

Z powodu połączenia się 15 marca b. r. wspomnianych 3 stronnictw i rozwiązania wszystkich Kół. w imieniu Zarządu Stron. Ludowego **pow. Przemyśl** prosimy najdalej do 30 czerw. zawiązać Koła Stronnictwa Ludowego w powiecie Przemyśl i spis takowych przysłać z braku lokalu powiatowego **na ręce sekr. powiatowego. pod adresem: Józef Walczak, Wacławice, o p. Kosienice.**

Prezydjum Zarządu Okręgowego w Krakowie podaje do wiadomości, że p. Antoni Piotrowski, zamieszkały w Śwídówce koło Niegowici (pow. Bochnia) członek Zarządu powiatowego Stronnictwa Ludowego, został zawieszony w prawach członka a to z powodu działania niezgodnego z zasadami moralności i karności Stronnictwa.

Listy Piasta

Obchód Święta Ludowego w Limanowskiem.

Chłopi-ludowcy ziemi Limanowskiej przeżyli w drugi dzień Zielonych Świąt 25 maja b. r. podniosłą i krzepiącą serca chwilę obchodu „Święta Ludowego“.

Już wczesnym rankiem zaczęli się zjeżdżać koleją i furmankami z odleglejszych okolic powiatu wytrwali i ofiarni chłopi ludowcy. Zaczem i coraz większe grupy mężczyzn i uroczo wyglądających w strojach ludowych dziewcząt i ze wszech stron nadciągały i gromadziły się na podwórzu i przed domostwem sprawie ludowej oddanych i gościnnych **pp. Mamaków w Sowlinach.** Z ujanowickiego nadciągła liczna grupa **z orkiestrą na czele.** Wszyscy przybrani zieloną odznaką ludową. O godzinie 8.30 na gościńcu przed stacją kolejową sformował się olbrzymi, **około 5.000 ludzi liczący pochód ludowców i ludowczyń na** nabożeństwo do kościoła parafjalnego w Limanowej, prowadzony **przez 2 orkiestry dęte.** Na czele banderje z jeźdźców w barwnych strojach ludowych, następnie liczna barwna grupa dziewcząt w swych **pięknych strojach i następnie nieprzejrzane okiem** karne szeregi chłopów z bliższych i dalszych okolic. Wzruszający to był widok, jak i jednym szeregu szli starcy i młodzi, co zamożniejsi „gospodarze“ lepiej choć skromnie ubrani, z biedotą chłopską w wyszarzanych i łatanych niejednokrotnie kapotach. Na ogół jednak „raj“ sanacyjny łatwo można było wyczytać z wymizerowanych oblicz i skromnego stroju ogromnej większości uczestników pochodu, wbrew **twierdzeniom tutejszych „sanatorów“**, którzy otwarcie ośmielają prowokować ludzi twierdzeniem, że ludność wiejska się stroji.

Uroczystą Mszę św. odprawił na intencję Stronnictwa, przy wypełnionych nawach kościelnych, dziekan i prałat limanowski **ks. K. Łazarski.** Po Mszy św. czcigodny celebrant i sędziwy zasłużony kapłan ze wzruszeniem w głosie i serdecznie przemówił do obecnych o potrzebie i ważności zjednoczonego ruchu ludowgo, opartego na ideologji chrześcijańskiej. Krótka a pełna głębokiej treści nauka zapewnie naprawiła w prostych duszach chłopskich wiele z tego, co zburzyły sanacyjne kazania w ostatnich czasach, szczególnie wyborczych, znacznej części duchowieństwa tutejszego powiatu. Po nauce odśpiewano „Serdeczna Matko“.

Pochód z kościoła udał się na rynek na wiec, który zagaił treściwem przemówieniem niezmordowany organizator tut. p. **W. Gawron.** Dłuższy referat o historji ruchu ludowego i bieżących zagadnieniach politycznych ludu polskiego, często przerywany i nagrodzony burzą oklasków, wygłosił **p. Dr. Paulin Hyży.** Następnie pochód, w takim samym jak poprzednio porządku, przy dźwiękach muzyk wrócił do Sowlin gdzie w zagrodzie pp. Mammaków odbył się dalszy ciąg uroczystości. Przemawiali tutaj pp. Mgr. **Janiak, Dr. Hyży, Michniak, Kosakowski, Maciuszek** i inni. W końcu zakończył obrady p. **Józef Mamak,** zasłużony weteran ludowy, dziękując zebranym za tak niezmiernie liczny udział w obchodzie „Święta“ i zachęcił do dalszej wytrwałej pracy. Odśpiewaniem „Roty“, zebranie to tak pamiętne i ważne dla dalszego rozwoju ruchu ludowego w tutejszym powiecie, ukończono. O godz. 3 po południu odbyła się urządzona przez komitet uroczystości „Majówka“ z tańcami w Dębinie p. **Bugajskiego,** gdzie wesoło się bawiono do wieczora. Dalszy ciąg zabawy odbył się do późnej godziny **w Domu robotniczym.** Podnieść należy uczynność i życzliwość ze strony Zarządu Domu Robotniczego, który nie zawahał się udzielić wszelkiej pomocy, dla urządzenia godziwej zabawy, podczas gdy natomiast władza szkolna powiatowa nie zezwoliła na urządzenie tejże w sali gimnastycznej tutejszej szkoły, wybudowanej w znacznej mierze dzięki zabiegom b. naczelnika gminy p. Mamaka, natomiast udzielono sali na zabawę suchotniczego „Kółka Rolniczego“, zorganizowanego (16 osób) w celach politycznych przez komisarza rządowego, pupilka sanacji p. Ociepkę. Cały przebieg minionej wspaniałej uroczystości, którejby nie powstydziło się nawet wielkie miasto. był dowodnem zaprzeczeniem fałszerstw wyborczych z roku ubiegłego, był kamieniem potępienia dla rozbijaczy i zdrajców. był przestrogą dla sanacyjnych gnębicieli w rodzaju Müllerów, Wojcieszaków, Stabrawów, był godną i twardą odpowiedzią na dalsze zakusy poniewierania godności ludu polskiego, był nagrodą dla organizatorów i jej uczestników i wreszcie zachętą i nakazem do szybkiej i wytrwałej pracy organizacyjnej. tak, aby w roku następnym masy ludowe obchodziły swe święto ludowe w Ojczyźnie oswobodzonej od sanacyjnej okupacji.

Podnieść należy z wielkiem uznaniem **liczny udział w uroczystości pracowników tut. rafinerji nafty.** Oby ten samorzutny, piękny dowód solidarności ludu pracującego, stał się hasłem i zadatkiem solidarnej walki chłopa i robotnika polskiego o praw dziwą „Polskę Ludową“.

Strug, b. wójt z Lipowego.

———o———

Modlą się pod figurą.

W ostatnią niedzielę przed wyborami przyjechał do **Borzęcina** na wiec naganiacz jedynki, nauczyciel **Pataloski z Brzeska. Wiec ten zapowiedział ksiądz proboszcz z ambony,** zachęcając drogich parafjan do **wzięcia udziału w tym wiecu.** Wobec takiej zachęty, nieomal przyrzeczenia odpustu zupełnego w razie wzięcia udziału w wiecu, ludność udała się do szkoły, gdzie się miał odbyć wiec. Jakież było jednak zdziwienie, gdy we drzwiach, zamiast stróża szkolnego zobaczyła księdza katechetę, który wpuszczał tylko swych zaufanych do wnętrza.

Jak wiec, to wiec, wszyscy mają prawo wejścia-usunięto księżulka z progu — sala zapełniła się słuchaczami, ponieważ jednak wbrew uchwale zebranych, którzy na przewodniczącego wybrali **Adama Płachnę,** ksiądz Budzik narzucił Stanisława Wolnego, wiec nie odbył się, **zgromadzeni nie dopuścili do głosu „referenta“ z Brzeska.**

Stąd doniesienie policji do starostwa, dochodzenia, stąd klątwy i gromy **księdza proboszcza, który** nie daje rozgrzeszenia, tym co głosowali na siódemkę, publicznie **z ambony wymyśla ludowcom od heretyków, którzy wypierają się wiary, w szczególności nie dostały rozgrzeszenia z powodu głosowania na siódemkę Anna Kędziorówna, Bronisława Kędzior, Rozalja Cnota i Anna Drąg.**

Szczególnie zawziął się ksiądz na Alojzego Rogoża, brata księdza Rogoża, proboszcza z Ropczyc. Niedość, że człowieka biednego, obarczonego liczną rodziną (dziesięcioro nieletnich dzieci) pozbawiono ostatniego kawałka chleba, usuwając go jako dozorcę wałów Uszwicy, niedość, że go proboszcz publikuje z ambony — rodzony brat oświadcza, że go

kara Boża spotkała, że nie chce go znać za brata, dopóki na kolanach nie poczołga się pięć kilometrów, teby przeprosić księdza proboszcza Łąckiego.

Czyż do takich księży nie należy zastosować znanego przysłowia: „Modlą się pod figurą, djabła mają za skórą, a co gorsza w sercu.

Czy wolno nauczycielowi drzeć zeszyty?

W Łękach Górnych jest kierownikiem szkoły Józef Mazlarkiewicz, który ufny w łaski przełożonych **jako, że jest gorliwym sanatorem**, wprowadza dziwne praktyki w szkole.

Pomijając wymyślania dzieci, wyrzucanie ze ze szkoły za błahe przekroczenia, wywiera swój zły humor na zeszytach, gdy mu się nie podoba zadanie, zamiast wytknąć błędy, kazać zadanie przepisać, **drze zeszyty, narażając rodziców na wydatki**, a dzieciom dając przykład nieposzanowania cudzej własności.

Po przewrocie majowym rozzuchwaliła się biurokracja w Polsce, byle gryzipiórkowi zdaje się, że jest conajmniej Piłsudskim, któremu wszystko wolno, zapominają ci czwartobrygadziści, że do czasu dzban wodę nosi, aż mu się ucho urwie. Ucho to naderwane już i wnet się urwie — a wtedy co?

Ojciec.

Wolno w Polsce, jak egzekutor chce.

Przed paru laty spaliła mi się stodoła. Z niedopałków i z nowych desek wystawiłem na tem samem miejscu nową stodołę.

Niepodobało się to wójtowi przyszedł z posterunkowym zburzyć ową stodółczynę. Ponieważ nie dał mi żadnego polecenia na piśmie, broniąc się przed samowolą i broniąc z trudem skleconej stodółki żona i córka chcąc przeszkodzić w burzeniu, oblały wodą wójta i policjanta. Tenże zrobił doniesienie na skutek którego odbyła się rozprawa w Krakowie. Sąd zasądził żonę i córkę po 4 miesiące więzienia, które muszą odsiedzieć.

Mało tego — zasądzono oskarżone na zapłatę kosztów, których nie zapłaciły, bo nie mają z czego.

Przyszedł egzekutor i zaraz do komory do skrzynki z odzieżą.

Zabiera, co mu pod rękę wlezie mimo tego, że zajęte przedmioty częściowo należały do nauczyciela, a częściowo do drugiej córki.

Gdy nie pomogły perswazje, broniąc okrycia jedynego jakie ma do kościoła nie pozwoliła tego zabrać.

Wszak ustawa wyłącza z pod zajęcia rzeczy obce, a w każdym razie nie wolno fantować niezbędnych ruchomości, w szczególności jedynego ubrania na święto. Człowiek nie może do kościoła iść obszarpany, albo wcale nie chodzić. I znowu doniesienia, dochodzenia, strata czasu i pieniędzy i utrudnienie życia.

Dziś egzekutor na wsi to wszechwładny pan — ma do pomocy policjantów robi co mu się podoba, depce ustawy, a w dodatku w myśl zasady kowal zawinił a ślusarza powiesili; sypią się kary na nieszczęśliwych dłużników.

Kania.

Rozmaitości.

Dzikie konie.

Na równinie Ovehee w północnym stanie amerykańskim Nevada, a następnie i w stanach Oregon i Tahi znajdują się jeszcze w wielkich ilościach konie, żyjące w stanie dzikim.

Jak obliczają znawcy jest tych zwierząt we wszystkich trzech stanach około 20.000 sztuk.

Widocznie kryzys w Ameryce jest bardzo wielki, **skoro postanowiono urządzić na te zwierzęta polowanie, aby mięso ich zamienić na... konserwy.**

Senat amerykański jednak sprzeciwia się niszczeniu tych pięknych zwierząt, które są ozdobą preryj amerykańskich.

Kamienie z nieba.

W mieście Tromsoe w Norwegji spadł meteor, (kamień z jakiejś planety), który zapalił tamtejsze składy portowe. Podobna wiadomość o pożarze, który wybuchł wskutek opadnięcia tak niezwykłego gościa z zaświatów, nadchodzi z Ameryki.

Oto w okolicy miasta Prescott spadł potężny meteor, widziany na kilkaset kilometrów dookoła. Przy upadku spowodował on wstrząs ziemi, który można było daleko zauważyć.

Dwa dni później przyszła do Prescott wiadomość, że meteor opadł w las i utworzył w ziemi potężny dół.

Dookoła drzewa były popalone i połamane jak zapałki, a te, które leżały w bezpośredniem sąsiedztwie spłonęły. Olbrzymi ten kamień zmiótł z powierzchni ziemi też i domek leśniczego, w którym mieszkał on z dwoma swoimi synami. Dom ten został formalnie zmiażdżony, a ciał nieszczęśliwych nie zdołano jeszcze znaleźć.

Dół wybity przez meteor, ma średnicy 150 m., a głębokości około 6-ciu metrów.

Ciekawem jest, że Arizona była przed tysiącami lat miejscem podobnego wypadku, ale na większą znacznie skalę.

W tym bowiem stanie znajduje się w t. zw. Wielkim Kanjonie ogromny krater, który, wedle wszelkiego przypuszczenia, powstał wskutek uderzenia meteoru.

KRONIKA

Czerwiec

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	min.	Słońca Zachód godz.	min.
7 N.	Roberta Opata	3	42	8	14
8 P.	Medarda i Gotarda	3	42	8	15
9 W.	Pryma i Felicjana	3	41	8	16
10 S.	Małgorzaty	3	41	8	17
11 C.	Barnaby Ap.	3	40	8	18
12 P.	Onufrego Pustel.	3	40	8	19
13 S.	Antoniego	3	40	8	19
14 N.	Bazylego B.	3	40	8	20

Do dzisiejszego numeru „Piasta" dołączamy dla wszystkich naszych Czytelników czeki, celem przesłania należytości na portret Prezesa Witosa. — Cena portretu z przesyłką pocztową wynosi 60 groszy.

MIMO PEŁNEGO SEZONU, liczba bezrobotnych zerejestrowanych w dniu 23 maja b. r. wynosiła 330.193.

ZWOLNIENIE 30.000 PRACOWNIKÓW PRZY AUTOBUSACH. Z dniem 1 czerwca nastąpi wymówienie pracy szoferom, kierownikom i konduktorom jak również pracownikom zajętym przy autobusach i dorożkach samochodowych w całym kraju. Ma zadecydować jeszcze o tem kongres właścicieli autobusów, który odbędzie się w końcu maja b. r.

ILOŚĆ PASZPORTÓW ZAGRANICZNYCH wydanych obecnie w Polsce dziennie wynosi 170.—

PROF. SZYMAŃSKI, ten, który tak chwalił radość życia w Polsce, wyjechał do Brazylji. Czy mu się już przyjadła ta zachwalana radość?

NIEDALEKO SANDOMIERZA wydarzyła się na Wiśle straszna katastrofa. Na galar wsiadło 32 osoby chcąc przeprawić się na drugi brzeg. Na środku Wisły, galar zaczął tonąć, 11 osób utonęło. Winę ponosi przewoźnik, który zabrał nadmierną ilość osób i dopuścił do przeciążenia galaru.

DOWÓDCA OKRĘGU KORPUSU W GRODNIE generał Litwinowicz wydał polecenie, by officerowie bojkotowali wychodzący w Wilnie „Dziennik Wileński" za umieszczenie artykułu skierowanego przeciwko „przedstawicielom armji". Dziennik Wileński jest pismem narodowem.

W HORODYSZCZU (woj. nowogrodzkie) w policyjnych składach amunicji, w czasie przenoszenia granatów, eksplodował granat, odrywając rękę post. Kłosowi.

NA LINJI KOLEJOWEJ Poznań—Ostrów, opodal stacji Witaszyce, pociąg najechał na grupę robotników kolejowych, miażdżąc 4 robotników.

NA SZOSIE POD WIELEM (koło Torunia) policjant zastrzelił Jana Krigla 27-letniego syna ziemianina, jadącego na rowerze, biorąc go za bandytę.

WE WSI GILMANY (Białostockie) pożar zniszczył 35 domów mieszkalnych. Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

NA BĘBEN. Majątek Orle pow. Kościerski o obszarze 4.000 mórg własność Kąkolewskiego został sprzedany na licytacji za cenę 580.000 zł. Nabywcą został Bank Ludowy w Gdańsku. Nie licząc żywego i martwego inwentarza, jak również zabudowań, mórg pola kupiono za 145 zł.

W ZAKŁADZIE DLA NERWOWO CHORYCH w Poznaniu, major Terjaszwilli strzelił do portyjera w czasie sprzeczki, raniąc go w skroń. W stanie ciężkim przewieziono rannego do szpitala.

RZEKA SŁUCZ wylała. Koło Sarn woda podniosła się o 1½ metra.

NA SZOSIE WIELICZKA-BOCHNIA na bryczkę wiozącą Dr. Kosowskiego z żoną, najechał motocykl, kierowany przez Józefa Lichta. Wszyscy troje odnieśli ciężkie obrażenia.

W TORTACH koło Mościsk Jan Horeczko zamordował swoją matkę uderzeniem pałki w głowę. Powodem morderstwa były kłótnie na tle podziału majątku.

NA DRODZE Z RUDNIKA DO GRUDZIĄDZA jadący na motocyklu Michał Kiepura monter, wpadł na przeciągnięty przez drogę drut i poniósł śmierć na miejscu.

DEMONSTRACJE W BIELSKU. W ubiegłą środę na ulicach Bielska i Białej miały miejsce burzliwe demonstracje bezrobotnych, wywołane przez komunistów. Sklepy podczas demonstracji były pozamykane. — Do zajść z policją nie doszło.

BRYTYJSCY PODRÓŻNICY STWIERDZILI, że w strefie podbiegunowej na południe od Australji jest najbardziej wietrzny punkt na kuli ziemskiej; przeciętna szybkość wiatru w ciągu 22-miesięcznej obserwacji wynosiła tam po 44 mile na godzinę.

POLSKA POSIADA LASY JODŁOWE, obejmujące 1.900.000 akrów przestrzeni.

DLA WYGODY PALĄCYCH zaczęto wyrabiać skombinowane papierośnice razem z zapalniczkami.

OBLICZONO, ŻE POKŁADY WĘGLA na Spitzbergu wynoszą 8.000.000.000 ton.

PRZESZŁO 50 PROCENT MIESZKAŃCÓW JAPONJI jest zatrudnionych w różnych dziedzinach rolnictwa.

11 MILJONÓW TOMÓW BIBLJI sprzedano w roku ubiegłym. Jak wynika ze sprawozdania, odczytanego na 127 dorocznem zebraniu brytyjskiego towarzystwa biblijnego w ciągu ostatniego roku w różnych częściach świata sprzedano 11,228.226 egzemplarzy Starego i Nowego Testamentu.

Jedynie Rosja sowiecka jest zamknięta przed wydawnictwami brytyjskiego towarzystwa biblijnego.

BANK POLSKI PŁACIŁ DNIA 27. 5. 1931 R. za 100 guld. gdańskich 172.92 zł. dolar banknoty 1 i 2, 8,87 zł. dol. bankn. 5 i wyżej 8,88 zł. 1 funt. angielsk. 43.24 zł. 100 frank. szwajc. 171,87 zł. 100 franków francuskich 34.76 zł. 100 lirów włoskich 46,54 zł. 100 koron czek. 26,35 zł. 100 kor. austr. 124,88 zł. 100 marek niemieckich 211,80.

Od Redakcji.

Zwracamy się do naszych Czytelników z prośbą, by listy przesyłane do redakcji — były **pisane wyraźnie, atramentem a nie ołówkiem.**

Redakcja udziela porad jedynie **prenumeratorom — zaś nie prenumerującym tylko w tym wypadku o ile podadzą numer legitymacji członkowskiej Stronnictwa.**

Kto więc z nieprenumerujących pragnie **mieć** zapewnioną ze strony redakcji „Piasta" **stałą poradę** prawną czy też jakąkolwiek inną — **powinien albo prenumerować „Piasta" — albo też posiadać legitymację Stronnictwa na odnośny rok. Legitymacje takie będą wydawać prezesi Zarządów powiatowych.**

Kto pragnie otrzymać odpowiedź listowną — powinien **dołączyć znaczek pocztowy za 25 gr.**

REDAKCJA.

Do naszych Czytelników!

Przypominamy naszym Czytelnikom, którzy mają prenumeratę zapłaconą tylko na półrocze, by zechcieli jak najprędzej odnowić przedpłatę na III kwartał względnie na II półrocze. Punktualne płacenie prenumeraty ułatwia nam niezmiernie pracę administracyjną a przytem Czytelnicy nie narażają się na przerwę w przesyłce „Piasta", i unikają przez to zbędnych reklamacji i korespondencji.

Dlatego jeszcze raz apelujemy do naszych Czytelników, by chcieli dołączonemi czekami odnowić prenumeratę przed 1 lipca b. r.

Również zwracamy się do naszych Czytelników z prośbą, by przeczytanych numerów nie niszczyli, lecz dawali sąsiadom do przeczytania i by w ten sposób przyczyniali się do rozszerzania „Piasta" i jednania nowych Czytelników.

Wielu jest biednych na wsi, łaknących czytania „Piasta" — kogo więc na to stać, powinien tym zapłacić prenumeratę bodaj w okresie dla biednych ciężkim, jakim jest przednówek. Uczyniło to już kilkudziesięciu naszych światłych ludowców, spodziewamy się, że jeszcze kilkuset pójdzie w ich ślady i zaskarbi sobie wdzięczność i biedniejszych i stronnictwa.

ADMINISTRACJA.

LUDOWCY! Waszym moralnym obowiązkiem jest jednanie nowych czytelników „Piasta"!

Dział gospodarczy.

Masło w Polsce a w Danji.

W Polsce posiadamy około 4.800.000 dojnych krów, z których mleka wyrabia się u nas rocznie około 40 miljonów kg. masła.

Rachunek wykazuje, że jedna krowa daje nam w roku przeciętnie 8 kg. 400 gr. masła.

Mała Danja hoduje w swoim małym kraju, 1.500.000 dojnych krów. Roczna produkcja masła w Danji, wynosi około 130.000.000 kg., czyli jedna duńska krowa dostarcza rocznie około 87 kg. masła.

Rolnictwo w Danji, a zwłaszcza hodowla bydła jest bardzo wysoko rozwinięta. Rolnik duński jest nietylko praktyczny i pracowity, ale równocześnie wykształcony zawodowo i dobrze zorganizowany. To sprawia, że krowa duńska daje w roku przeciętnie 2.720 litrów mleka, z czego Duńczyk przeznacza na masło 2.175 litrów. Krowa zaś polska daje rocznie 1.200 litrów mleka przeciętnie, a Polak wyrabia masło tylko z 210 litrów.

U nas panuje przekonanie, że najkorzystniejszem jest spieniężać mleko w naturze bez przeróbki. Tymczasem bogata Danja wyrabia masło, wysyła je także do Polski i bogaci się na wywozie masła, sera i innych hodowlanych produktów. Tak samo Szwajcarja.

Otóż podstawą tego bogactwa jest dobra organizacja nie tego, co się przywozi, ale tego co się wywozi.

J. S.

———o———

Ciągliwość mleka.

Ciągliwość kwaśnego mleka wywołują bakterje, które najwygodniej rozwijają się w budzie. Gdy się pokaże taka choroba mleka, to należy dokładnie przeprowadzić w oborze odkażenie podłogi, ścian, paszy i naczyń, używanych przy dojeniu. Równocześnie powinno się oczyścić skórę i wymiona krów.

Bielenie ścian wapnem i mycie podłogi i naczyń względnie innych sprzętów gorącą wodą ze sodą, nie zawsze pomaga. Często musi wszystko odkażać tak jak to się czyni w czasie zaraźliwych chorób.

Nie rzadko przyczyną tej choroby mleka jest woda, brana z potoków lub studni zakażanej zwykle ściekami z gnojówek, gnojowni, rowów i innych dopływów nadziemnych i podziemnych. Dlatego to powinno się w czasie pojawienia się ciągliwości mleka zmienić natychmiast wodę używaną do mycia sprzętów i naczyń, jak też dójek.

Następnie powinno się aseptyczną wodą dobrze wymyć wymiona krowy i doić ją na wolnem powietrzu, daleka od obory poddanej dezynfekcji. Paszę powinno się przeczyścić.

Jeśli dokładne odkażenie obory i naczyń nie pomoże i nie usunie ciągliwości, to przyczyna choroby tkwi w organizmie krowy, a mianowicie w zajęciu gruczołu mlecznego jednej z dójek. Wówczas szuka się chorej dójki.

Każdą z dójek naciska się z osobna i uważa, przy której dójce krowa wstrząsa się i objawia ból. Chorą dójkę zaraz obmywa się, a krowę poddaje opiece weterynarza. Długi czas musi się po chorobie powtarzać odkażanie. Dobrze jest obmywać dójki czystym spirytusem.

Wogóle każda choroba mleka przysparza rolnikowi wiele kłopotu. A ponieważ wszystkie takie choroby wywołuje przedewszystkiem brud, dlatego najlepiej, jeśli się przy dojeniu, w stajni i kuchni zawsze utrzymuje bezwzględną czystość, często odkaża się naczynia wrzącą wodą ze sodą, a prócz tego bada, czy wodę ze studni nie zanieczyszcza ściek z nieczystościami.

J. S.

HUMOR I SATYRA

—o—

SŁOWICZKU MÓJ.

Słowiczku mój, — o leć — o piej,
Zaśpiewajże nam szczerze,
Coś ty tam wśród palmowych kniej
Wymyślił na Maderze?

Już wiosna jest i kwitnie bez;
Zaśpiewaj nam od ucha,
Byśmy uśmiali się do łez
I do rozpuku brzucha.

Niedługo już — zakwitnie bób,
Szkarłatem spłonie mak:
Dlaczegoż tak — stuliłeś dziób,
Dlaczegoś zamilkł tak?

Wszak jeszcze tyle miejsca jest
W przecudnym twym słowniczku;
Więc znów wywiadzik narżnij „fest“,
Uroczy nasz słowiczku!

Ach — milczysz wciąż, — nie śpiewasz już;
Snać to cię może kąsa,
Że trzeba będzie pójść — a nuż —
Śladami ex-Alfonsa?

John Rock.
(„Naprzód“).

Odpowiedzi Redakcji.

WP. Kazimierz Kopeć z Woli Radłowej, p. Brzesko: Pobiera Pan zaopatrzenie od roku 1930. — **WP. Elżbieta Maciuszek, z gminy Rogi, pow. Nowy Sącz**: Izba Skarb. wezwała Panią do przedłożenia deklaracji do wymiaru renty. Nadmienia się, że Pani przedłożyła w roku 1929 poświadczenie, co do stosunków familijnych, a nie deklarację. — **Rekurs P. Jana Wójcika,** z gminy **Łużna**, pow. Gorlice, przeciwko odmowie zaopatrzenia, został przedłożony Ministerstwu Skarbu. O decyzji Ministerstwa Skarbu zostanie Pan zawiadomiony w swoim czasie. — **WP. Aniela Chodakówna**, z gminy Dąbrówka Szczepanowska: Izba Skarbowa przekazała rentę od dnia 1 stycznia 1930 do 31 maja 1930, w maju 1930, pod adresem matki Pani. Wobec twierdzenia matki, że powyższej kwoty nie otrzymała wdrożono dochodzenia w tej sprawie przez Starostwo w Tarnowie. — **WP. Zofja Drobot,** z Woli Przemykowskiej, pow Brzesko: Izba Skarbowa w Poznaniu odmówiła zaopatrzenia w marcu 1927, z braku dowodu związku przyczynowego śmierci jej męża ze służbą wojskową. Obecnie z powodu przeniesienia się petentki do Małopolski i naprowadzenia przez nią świadków, tut. Izba Skarbowa zarządziła przesłuchanie tychże. **WP. Ludwik Sikorski,** z Przedmieścia Dubieckiego, pow. Przemyśl: W Izbie Skarb. w Krakowie w ewidencji osób ubiegających się o zaopatrzenie brak Pańskiego podania. **Fujara z Mościsk**: Korespondencje w druku. Nekrolog nie dla nas. Zebranie trzeba przygotować. Ktoś tam już ma polecenie. — **WP. Maciej Rosiek,** w Łąkcie Górnej: „Jak na jedynkę głosowali mieli nadzieję ludzie, Licząc że ich z biedy wyratuje. Dziś im jakoby psu w budzie“. Jak sobie kto pościele tak się wyśpi. — Myli się Pan, że tylko w Małopolsce, na Podkarpaciu ludzie tak nędznie żyją i strasznie biedują; całą Polskę gospodarka sanacji doprowadziła do kija żebraczego. — „Piąte nie zabijaj, siódme nie kradnij. Pomóż bliźniemu w potrzebie. Będzie to ładniej“. — Słusznie nie zdaje się nam jednak uzasadnione żądanie, żeby oskarżonych o zbrodnie pozbawiać obrony adwokatów. Niema większej zbrodni jak uznanie niewinnego za zbrodniarza. — Do druku należy pisać na jednej stronie. — **Twardy ludowiec w Zbludzy**: Artykułów Pana nie wyrzucamy do kosza, ale przeznaczamy do druku, niestety z braku miejsca muszą czekać koleji swej całymi miesiącami. — Sprawozdanie ze zjazdu w Limanowej już zamieściliśmy. Radzi Pan, żeby teraz nic nie pisać o nawożeniu łąk, nawozach sztucznych i wogóle postępowej gospodarce, bo to chłopów irytuje. Prawda, dziś im większe wkłady porobi się w gospodarstwie tem więcej straci, czyż dlatego mamy cofnąć się w kulturze rolnej, odwrócić się twarzą od wszelkiego postępu — my co tak zacofani jesteśmy na każdem polu? Pismo ludowe musi służyć postępowi, kulturze, oświacie, a nie zacofaniu i ciemnocie, nato sobie może pozwolić „Lud Katolicki“, „Gospodarz“, ale nie „Piast“. Redaktorem naczelnym „Piasta“ jest znowu poseł Brodacki.

CENNIK OGŁOSZEN

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy . . . . . 1 zł
Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm. 30 gr
W tekście na stronie 3-szpaltowej za 1 wiersz mm. . . . 80 gr

Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy, najmniej . . . 3 zł
Cała strona 3-szpaltowa w tekście . . . . 900 zł
Cała strona tytułowa . . . . 1000 zł

Cała strona 4-szpaltowa po tekście . . . . 450 zł
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i na ostatniej stronie 50% drożej.

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk administracja nie odpowiada — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia — Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej.

Wychodzi we wtorek z datą niedzieli.

Wychodzi we wtorek z datą niedzieli.

Wydawca: Za Ludowe Tow. Wydawnicze: Stanisław Marcinkowski. Odpow. redaktor: Jan Witaszek. Druk. „Głosu Narodu“, Kraków, pod zarz. R. Ferka.